Nr. 46. We Lwowie, Czwartek dnia 20. Lutego 1873. Rok XII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
we LWOWIE kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji 6 „
„ Francji 21 franków
„ Anglii Belgji i Turcji 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). [illegible] Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik. Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się losu bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń d. 18. lutego. W Izbie panów wniósł rząd projekt ustawy o trybunale administracyjnym.

Berlin d. 18. lutego. Izba posłów wybrała Laskera i wiceprezydenta Koellera do komisji kolejowej.

Lwów d. 20. lutego.

(Sprawy bieżące.)

Korespondent nasz wiedeński podaje nam wiadomości z delegacji, mianowicie z d. 16. bm. Wiedeński korespondent *Czasu*, sarkający na łamanie tajemnicy, jaką uchwalono w kole, sam podaje dość obszerne sprawozdanie z d. 16. bm. Pisze on między innemi: „Były na posiedzeniu koła wnioski dalej idące (aniżeli oświadczenie przez p. Grocholskiego w komisji konstytucyjnej złożone), ale o nich nie wspominamy, bo odrzucone mają tylko wartość historyczną. We środę znowu odbędzie się posiedzenie koła, na którem namiestnik, hr. Agenor Gołuchowski będzie obecnym. Na środowem posiedzeniu namiestnik, jak mniemamy, przedłoży delegacji propozycję do kompromisu. Możemy tylko powtórzyć, cośmy już nieraz wykazali, że hr. Gołuchowski, godząc się z daną sytuacją, której nie stworzył i z którą się może nie zgadza, jako polityk wytrawny i najlepszy znawca stosunków i potrzeb kraju, porusza wszelkie sprężyny, aby wyjednać dla Galicji, co jest możebnem. Jakie przedłoży kołu propozycje, przesądzać nie myślimy. Wiemy tylko, że gorączkowe wnioski, aby natychmiast opuścić Radę państwa, i nie zaczekać nawet na propozycje namiestnika, nie zdołały uzyskać większości koła. Dzisiejsze oświadczenie p. Grocholskiego w Wydziale konstytucyjnym nie przesądza dalszej taktyki delegacji, albowiem nie wyklucza kompromisu. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej, Polacy, jak zwykle będą obecni. Wstrzymaniu się od udziału w obradach komisji nad reformą wyborczą odpowiada wstrzymanie się od udziału w obradach Izby nad tąż reformą wyborczą, ale takie wstrzymanie się od jednego przedmiotu nie jest identycznem z ogólną secesją. Jak rzeczy stoją, i jak mamy powody sądzić, delegacja, gdyby miała uchwalić wyjście z Izby, nie opuści jej przed drugiem czytaniem reformy wyborczej.“

Zarazem korespondent znowu ubóstwia „odwagę p. Zyblikiewicza, której wielu znieść nie może“ i zaprzecza doniesieniem *Tagblattu* o niedzielnych naradach koła. Pismo to centralistyczne donosi:

„Prezes koła, p. Grocholski utyskiwał na niedyskrecję wielu członków koła, którzy wszystko roztrąbiają co się w niem dzieje. Zyblikiewicz oświadczył, że jest politykiem utylitarnym, i jako taki wszystkie popierał ministerja, starając się od każdego ministerjum jak najwięcej uzyskać koncesyj; i że radby zapobiedz powróceniu p. Ziemiałkowskiego do steru; dlatego powinni galicyjscy członkowie komisji konstytucyjnej wziąć udział w jej pracach, aby bronić praw sejmu przeciw pogwałceniu przez reformę wyborczą. Ks. Adam Sapieha dworował sobie z okolicznościowej polityki Zyblikiewicza, w której go przecież jego przeciwnik p. Ziemiałkowski wielce przewyższa. To samo Smarzewski, Czerkawski i Grocholski stanowczo potępiali politykę okolicznościową, mianowicie Grocholski, który przemawiał że natychmiastowem porzuceniem Rady państwa i ganił prezydenta Izby, Hopfena, za projekta reformy wyborczej wprost odesłał do komisji konstytucyjnej. Firlej przemawiał za popieraniem rządu, zwłaszcza gdy opór Polaków przeciw reformie wyborczej na nic się niezda. Sawczyński twierdził, że skoro się jest od sejmu do Rady państwa wysłanym, porzucać jej nie wolno. Hr. Gołuchowski jeszcze raz zwrócił uwagę, że zmowa nie wstrzyma reformy wyborczej, że obecne ministerjum w zupełności posiada zaufanie korony. Że nie myśląc wywierać presji na uchwały koła, musi podnieść, iż dotychczas Polacy posiadają sympatję u monarchy, którąby jednak znikła w razie porzucenia Rady państwa przez delegację. Że ciągle się toczą z rządem rokowania, że jednak nie są jeszcze ukończone, więc przedkładać ich jeszcze niemożna. — Aby nie utrudnić hr. Gołuchowskiemu, którego najlepsze intencje wszyscy uznawali, spełnienia misji jego, uchwalono większością dwóch trzecich, na razie jeszcze nie wykonać grudniowej uchwały koła: opuścić Radę państwa zaraz przy wniesieniu reformy wyborczej, i galicyjskich członków komisji konstytucyjnej upoważniono, wejść do niej i tam zaprotestować przeciw pogwałceniu praw kraju. Na posiedzeniu koła był obecny i ks. Jabłonowski.“

Wprawdzie wiele można się spodziewać po naszych mamelukach, ale trudno aby podobne duby smalone pletli, jakie im *Tagblatt* w usta wkłada. W ogóle jednak, doniesienia te noszą cechę prawdy. Uchwała jednak zapaść miała jednomyślnie, jak nam telegrafowano.

W poniedziałek rano zebrała się komisja konstytucyjna, w obecności ministrów Lassera i Ungra. Zaraz po otwarciu posiedzenia zabrał głos p. **Grocholski** i złożył następujące oświadczenie: „U nas w kraju wszyscy są tego przekonania, któreśmy już wyrazili podczas obrad nad ustawą o wyborach przymusowych, mianowicie, że taka reforma wyborcza nie jest możebną bez naruszenia prawa sejmów, a przeprowadzona jest złamaniem konstytucji. Dlatego zapewne nie zdziwi to panów, jeśli także dzisiaj w imieniu własnem i w imieniu moich przyjaciół politycznych (w komisji konstytucyjnej) oświadczę, że nie uważamy się za uprawnionych do wzięcia udziału w obradach nad tym projektem ustawy (reformy wyborczej), i że też w nich udziału nie weźmiemy.“ Pp. Grocholski i Czerkawski opuścili po tem oświadczeniu salę obrad. (Pp. Zyblikiewicz i Wodzicki nie byli obecni.)

Przewodniczący komisji **Perger** rzekł na to: „Oświadczenie to mogę uważać tylko za prywatne zawiadomienie do komisji wystosowane, gdyż wszyscy jej członkowie tylko od Izby mandat otrzymali.“ Dalszy tok obrad, znany nam z telegramu, jest ciekawym, ale nie starczy nam miejsca choć na szkic obszerniejszy.

Pisma centralistyczne przyznają, że im ten postępek delegacji niemiły, dodając, że rzeczy on wcale nie zmieni. *Stara Presse* tłumaczy oświadczenie p. Grocholskiego i towarzyszów tak, że jeszcze nic jest w niem wypowiedziane opuszczenie Rady państwa. Zresztą, obie *Pressy*, a mianowicie *Nowa* otwarcie oświadczają, że delegacja nasza; choćby nawet tylko w czynnościach Rady państwa co do reformy wyborczej udziału nie brała a zresztą w niej pozostała, nic tem zgoła nie uzyska; że delegacja winna przejść popod jarzmo kaudyńskie obrad nad reformą wyborczą, a wtedy może centralizm zechce dać osobnego kołacza Polakom.

Wedle *Nowej Pressy* nie zanosi się na udział Dalmatyńców w reformie wyborczej, powiadają bowiem: „Dalmacja należy według §. 65. ugody kroacko-węgierskiej do korony św. Szczepana, a żądania Dalmacji dwakroć, w adresach legalnego sejmu dalmackiego z dnia 14. września 1870 i 8. października 1871, wyrażonego korona nietylko nie odepchnęła, ale owszem z szczególnem zadowoleniem do wiadomości przyjęła. Jeżeliby więc wybory bezpośrednie zaprowadzono w Dalmacji za udziałem dalmackiej delegacji sejmowej, wtedy byłoby prawnopolityczne żądanie przyłączenia Dalmacji do siostrzyc Kroacji i Sławonii przesądzonem i ziszczenie go w daleką przyszłość zepchniętem.“

W komisji finansowej skończono obrady nad płacami i innemi przychodami stanu nauczycielskiego. W ogóle, mimo opozycji ministrów Stremayera i Depretisa i p. Brestla, utrzymały się wnioski podkomitetu już nam znane. Płacę profesorów szkół średnich (wraz z seminarjami naucz.) ustanowiono 1.000 złr. (we Wiedniu 1.200 złr.), przyznano dodatki aktywalne, zatrzymano kwinkwenia a dyrektorom i dodatek funkcyjny.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków dnia 18. lutego.

(*N*) Sprawa obsadzenia kliniki chorób wewnętrznych na uniwersytecie krakowskim stoi jak stała. Wyparto się dawniejszych układów z dr. Chwostkiem, teraz mianoby, jak się zdaje, ochotę wyprzeć się rokowań z dr. Radziejowskim. Kandydata niema i niema, chyba że komisja uniwersytecka zechce nie przeoczyć artykułu, umieszczonego w odcinku dzisiejszej *Gazety Narodowej*, bo ten ją może wyprowadzić z kłopotu, przedstawiając odpowiedniego kandydata w osobie dr. Antoniego Krzyżanowskiego z Kijowa.

Widząc te kłopoty u profesorów, które się nietylko na uniwersytecie krakowskim odbywają, ale są powszechne na uniwersytetach w Austrji, zastanowić się trzeba nad przyczyną tego objawu. Jużciż gdyby we wszystkich krajach uniwersytety w razie opróżnienia jakiej katedry, musiały szukać gdzieś za górami, lasami i granicami, albo cudzoziemców, albo wynarodowionych rodaków na profesorów, to w końcu stałoby się niepojętem zkąd się biorą profesorowie uniwersytetów, jeżeli ich jaki bocian w dzióbie nie przynosi i nie składa przez złośliwość daleko od tych krajów, w których mają rozlewać światło swej wiedzy. Tak jednak nie jest, — we wszystkich innych państwach, oprócz jednej tylko Austrji, uniwersytety kształcą sobie same uczonych, którzy mogą następnie zająć w nich katedry, — w Austrji tylko rzecz się dzieje przeciwnie, więc jak zabraknie profesora, to choć sobie kamień przywiąż do szyi. Nie należy więc tak bardzo dziwić się ambarasowi, w jakim się obecnie znajduje uniwersytet jagielloński, bo to choroba, na którą cierpią wszystkie inne uniwersytety w państwie Austrjackiem, choroba, której z pewnością nie usunie nowo zaprowadzony system egzaminów, chyba się do jej rozszerzenia przyczyni. Według tego systemu wymaga się od ucznia w niektórych naukach takich wiadomości teoretycznych, że gdyby ich chciał nabyć, musiałby koniecznie, dla braku czasu, zaniechać praktycznych studjów, w innych zaś takich wiadomości praktycznych, że dla ich nabycia, podobnież sam brak czasu zmusiłby do zaniedbania teorji. Tak n. p. gdyby kto chciał dójść tak daleko w histologii, żeby rozpoznał wszystko, co mu pod mikroskop położą, jak to przy teraźniejszych egzaminach jest wymaganem, musiałby parę lat nad mikroskopem przesiedzieć, co nie wiem czyby się bez krzywdy dla innych nauk stać mogło. Jeżeli wreszcie znajomość histologii ma być tak daleko posuniętą, to należy ją wykładać odpowiednio, a nie tak, jak się to dzieje obecnie, przy obecnych bowiem wykładach uczniom, którzy zaledwie tyle pokosztowali mikroskopu ile chorzy w szpitalach wojskowych moskiewskich *kussali limonu*, dziwić się trudno, że biorą wargę zająca za siatkówkę oka ludzkiego.

Wracając do obsadzania katedr, dodać należy, że w innych krajach uniwersytety same sobie kształcą profesorów i dlatego takie kłopoty, jak u nas, są im nieznane. W tym celu uniwersytet wybiera sobie kandydata, w którego zdolnościach i pracy może pokładać zaufanie, a którego studja naukowe najbardziej są zbliżone do zakresu mającej się obsadzić katedry, wysyła go za granicę, aby w tym kierunku dalej pracował, i po dokonaniu odznaczającej się pracy w zakresie danego przedmiotu, powierza mu opróżnioną katedrę. Tą a nie inną drogą n. p. Moskwa przyszła do posiadania bardzo dobrych profesorów, których, rozumie się, ani do Warszawy nie daje, ani w podarunku obcym uniwersytetom nie rozsyła, lecz potrafi u siebie hojnem uposażeniem zatrzymać. Tak samo jest wszędzie indziej: znakomitościom rzeczywistym zbyt dobrze jest u siebie, żeby na pierwsze wezwanie spieszyć miały w odległe strony, tylko dr. Chwostkowie i Radziejowscy są do tego zawsze gotowi.

Powie kto może, że zastosowaniu tego środka staje na zawadzie brak funduszów. Przeciwko temu nicby nie można było odpowiedzieć, gdyby nie ta okoliczność, iż prawdopodobnie znaleźliby się i u nas ludzie, którzy gdyby mogli mieć nadzieję i pewność otrzymania z czasem katedry, chętnie zobowiązaliby się uzupełnić swe studja teoretyczne i praktyczne we wskazanym specjalnie kierunku. Jest to więc myśl, którą uniwersytet krakowski w każdym razie powinienby wziąć pod uwagę, zamiast zwracać tęskne spojrzenia ku Germanji po okruchy i odpadki jej wiedzy, zamiast starać się o ludzi których znakomitość naukowa jest co najmniej bardzo wątpliwą, ale o których to jest niewątpliwem, że się do utrzymania polskiego charakteru naszej wszechnicy bynajmniej nie przyczynią, ale owszem gdzie tylko będą mo-

---

Kronika krakowska.

(Artykuł wielkich rozmiarów, zawierający jeszcze większe odkrycie. — Zdziwienie pewnego uczonego, że przychodzą na świat ludzie, którzy uchem nie widzą, a okiem nie słyszą. — Daszek konieczny do uwieńczenia budynku. — Pomnik z bardzo lakonicznym napisem. — Przemowa potomności u stóp tego pomnika. — Protestacja przeciw anarchii gramatycznej. — O dwojakiej strategji i taktyce balowej. — Błędy dyplomatyczne pewnego komitetu balowego. — Nieszczęśliwa dola gospodyń i kłopot innego komitetu.)

Wielka, niesłychana nowina, czytelnicy!...

Myślicie może, iż nasz uniwersytet zdecydował się wysłać delegata na obchód kopernikowski do Torunia?... Otóż wam się zachciało!... jeszcze czego?... Nasz uniwersytet nietylko sam się w takie rzeczy nie bawi, ale i młodzieży akademickiej na taką demonstrację nie pozwala, widocznie dlatego, że Kopernik pisał *de revolutionibus*, a młodzież *de revolutionibus* nic wiedzieć nie powinna...

Stało się coś ważniejszego daleko. *Kraj* w dzisiejszym numerze wydrukował *in extenso* artykuł, mający długości półtrzeciej szpalty, albo, gdyby go ustawić w jednym wierszu, 85 metrów 30 centymetrów garmontu. Z artykułu tego dowiedzieliśmy się, że w Poznaniu obraduje jeszcze komisja ortograficzna, chociaż komisje takie w innych miastach działać przestały, że komisja ta odbyła właśnie siedmnaste posiedzenie, i że na tem posiedzeniu odkryto skarb, o którym nie widzieliśmy, że go posiadamy w... języku!...

Szanowny abonencie *Gazety Narodowej* który z wyżyn opłaconej za kwartał lub półrocze prenumeraty raczyłeś wejrzeć na pokorne pisanie moje i nad jego treścią zastanawiasz się w tej chwili, pomyśl tylko w jakiej ty grzesznej i bezbożnej niewiadomości pozostawałeś aż do dziś dnia, i pozostałbyś nie wiem jak długo jeszcze, gdybym cię ja tą moją kroniką nie przedsięwziął oświecić i zbudować. Myślałeś, że my w języku polskim mamy sobie jedną samogłoskę *e*, którą niektórzy jeszcze przez stary nałóg kreskują, ale to już z każdym dniem bardziej z mody wychodzi. Tymczasem niektórzy członkowie owej komisji odkryli, że takich *e* jest aż trzy: jedno jasne, drugie ciemne, a trzecie pochylone.

Słyszę cię już, szanowny abonencie, że chcesz protestować na zasadzie prostej logiki, bo jeżeli jedno jest jasne a drugie ciemne, to i trzecie musi być jakiegoś jasnego lub ciemnego koloru, a jeżeli jedno jest pochylone to i owe dwa pozostałe albo podobnież pochylone albo wyprostowane być muszą; jeżeli więc podług koloru i sposobu trzymania się różne owe *e* klasyfikować będziemy, to ich musi być najmniej cztery: jasno-wyprostowane i ciemno-wyprostowane, oraz jasno-pochylone i ciemno-pochylone, gdyby zaś było tyko trzy, tobyśmy musieli załamać ręce nad ubóstwem naszego języka...

Nie radzę ci jednak protestować, szanowny abonencie, gdyż źlebyś wyszedł. Dr. Ludwik Rzepecki z Poznania jako pisarz tego artykułu, dziwi się, że w Wielkopolsce rodzą się ludzie, którzy nie mogą rozróżnić *a* j a s n e g o od c i e m n e g o, to jest, k t ó r z y u s z a m i n i e w i d z ą k o l o r ó w... cóżby on dopiero powiedział, gdyby mu doniesiono, że w Galicji przychodzą na świat i tacy, którzy mniemają, iż kto mówi o trzech siostrach, że jedna jest blondynka, druga brunetka, a trzecia garbata, to się naraża na posądzenie, że bierze garb za kolor włosów..

Mamy tedy trojakie *e*, choć o tem wcaleśmy dotąd nie wiedzieli, nie wiedzieli ojcowie i praojcowie nasi, nie wiedział nawet sam wynalazca tego trzeciego *e*. bo w niedawno wydanej gramatyce, jak sam wyznaje popełnił błąd, twierdząc, że mamy tylko dwa. Wtenczas się mylił, jak każdy śmiertelny, ale teraz od 10. stycznia rb. daje słowo, że się nie myli, powinniśmy mu zatem wierzyć, — mamy więc trzy *e*, z których jedno pisać się będzie tak jak dawniej, drugie będzie miało *accent aigu* a trzecie *accent grave* jak we francuzczyźnie. Brakuje nam tylko *e* z daszkiem, a bylibyśmy jak Francuzi bogaci. Doprawdy ja, gdybym był na miejscu szanownego wynalazcy tej trzeciej samogłoski *e*, tobym nie był taki skąpy i coprędzej wynalazłbym czwartą... Dlaczego sobie nie pozwolić od razu i poco mają nam Francuzi tym swoim daszkiem imponować?... Kto wie nawet czy szanowny wynalazca nie zgodziłby się na to samo, gdybyśmy o to do niego podawać zaczęli petycje, i gdybyśmy przemówili do jego serca i przekonania, dowodząc mu, że daszek jest „koniecznem uzupełnieniem jego systematu,“ bo na co się przydać może w naszym klimacie jakibądź budynek bez jakiegokolwiek dachu? Świeży przykład Napoleona III. takżeby powinien zachęcić szanownego wynalazcę trzeciego *e*, żeby nam nie odmawiał takiego *couronnement de l'edifice*, bo ci co się z uwieńczeniem budynku ociągają, niezawsze dobrze wychodzą. Dowodem Sedan, Wilhelmshöhe i Chislehurst...

Nim jednak do uwieńczenia budynku przyjdzie, kontentujmy się trzema *e* i używajmy ich gdzie tylko można i jak można. Czytelnik pewno przewiduje, że mu tutaj zaraz podam prawidła, kiedy pisać *e*, kiedy *é*, a kiedy *è*, pod tym względem jednak nie mogę go zadowolnić, b o c i p a n o w i e w P o z n a n i u s a m i t e g o j e s z c z e n i e w i e d z ą. Dr. Rzepecki, prawda, wykoncypował na to jakieś prawidła, ale tych prawideł jest tak dużo, że musiał je opuścić w swoim artykule, który byłby się inaczej zapewne w *Kraju* nie pomieścił. Do czasu zatem piszmy jak się zdarzy, używając najczęściej *è*, ażeby się z niem oswoić i wynagrodzić je za tę niesłychaną krzywdę, że przez tyle wieków przez nikogo w polskim języku używanem nie było. Jako nagrodę zaś dla dr. Rzepeckiego za wykoncypowanie tak obszernych, że je aż opuszczać trzeba, prawideł t r o i s t e g o r o z s t r o j u samogłoski *e*, proponuję wzniesienie mu pomnika z napisem: „Dr. Rzepeckiemu“. Kto ten napis zobaczy, już będzie wiedział o kogo i o co chodzi, trudno więc o stosowniejszy.

Jeżeli propozycja moja zostanie przyjętą i pomnik wzniesionym będzie, to do stóp tego pomnika przyjdzie kiedyś potomność i tak przemówi:

— Tym oto głazem uczczono zasługi męża, który w pewnym artykule umieszczonym w *Kraju* wyznał się zwolennikiem teorji ks. Malinowskiego, i zaraz dodał, że ks. Malinowski „uformował swoje prawidła według wymowy wielkopolskiej“, oraz, że ks. Malinowski jest zdania, iż „wszystko jedno jak się tam ustnie powie, bo mówiąc nikt się nie zastanawia nad tem jak i gdzie kreskować.“ No... — doda wznosząc rękę w górę potomność, — zaprawdę powiadam wam, że trzeba było heroizmu niemało, żeby się wyznać zwolennikiem teorji, która przyznając iż wymawianie nie kieruje się żadnemi zasadami, zasady swoje z wymawiania wysnuwa i prawidła na niem opiera!...

Wybaczcie mi czytelnicy ten przydługi ustęp o gramatyce. Z wszystkiego cośmy mieli, prawie tylko język nam pozostał, strzeżmy go od skażeń i zepsucia, największem zaś skażeniem, zepsuciem i zupełną jego ruiną byłoby przyjęcie, bodaj w części, bamaluk, dziwolągów, absurdów i potworności, jakie się płodzą w głowach niektórych, szczęściem bardzo nielicznych, wielkopolskich filologów, i pod pozorem głębokiej nauki, pod pozorem jakiejś polsko-panslawistycznej idei, pod płaszczykiem zygmuntowskich pisarzy, dążą do tego, abyśmy zamiast europejskiego abecadła, jakiem piszemy, przyjęli jakąś pstrą, kształtem różną ale duchem pokrewną moskiewskiej a z b u k ę, o kilkudziesięciu głoskach wycudaczonych i wykoszlawionych w najdzikszy sposób, i żebyśmy przez tę reformę wyparli się całej naszej dotychczasowej literatury i całej wspólności z Zachodem. Takich mrzonek swawolnych i zawsze niebezpiecznych, choćby żadnej szansy powodzenia nie miały, ani dość wyśmiać ani dość potępić nie można...

Najczynniejszym propagatorem tej anarchii językowej, która s a m a n i e w i e j a k s i ę m a, bo dziś, na podstawie „subtelnych różnic w wymawianiu“ osób „niezastanawiających się nad tem jak wymawiają“, zaprzecza temu co wczoraj na podstawie „sanskrytu i najdawniejszych pomników języka polskiego“ za dogmat i prawdę uznała, — apostołem tej komuny gramatycznej, dającej każdemu kto zechce prawo odmieniania abecadła, jest dr. Rzepecki, który się mieni zwolennikiem, jest zaś bezwzględną kopią i echem ks. Malinowskiego, męża głęboko uczonego w teorji, ale nieumiejącego nabytej gruntownej wiedzy w praktyce na pożytek języka zastosować. Nie szkodziłoby to nikomu, że ks. Malinowski w piątek liczy dwa *e*, w sobotę dochodzi do trzech, do poniedziałku wynajdzie jedenaście, a we wtorek może do jednego powróci, — byłaby to niewinna naukowa zabawka, gdyby ks. M. nie miał Wydziału naukowego w dr. Rzepeckim, który, nie mając nic swojego w całym systemie, przyjmuje go bez dobrodziejstwa inwentarza, wierzy ślepo, że jest tyle *e*, ile ich dziś liczy ks. M., oraz, że ich nie ma tyle, ile ks. M. liczył wczoraj, zaprowadza system ks. M. w życie, gdzie tylko znajdzie sposobność, i ogłasza broszury, wmawiające w nas, że pomiędzy grażdanką a grafiką ks. M. wybierać musimy koniecznie, bo innej rady dla nas nie ma... Tu już zabawka zaczyna być niebezpieczną i doprowadzić może do obałamucenia wiele jednostek, może naród cały... dlatego, kto się czuje na siłach, powinien występować przeciw temu, chociażby w kronice tygodniowej, gdzie czytelnik prędzej wesołego konceptu niż takiej dygresji na pole naukowe się spodziewa.

Widzę jednak, że dla tej gramatyki zapomniałem na śmierć o karnawale, który się gwałtem dopomina o swoje prawa. Wyznaję, że zapomnienia dopuściłem się z obawy, żeby jakiego bąka ortograficznego nie strzelić, bo nie chciałbym, żeby się kto dziwił, żem się urodził, a na żaden sposób dójść nie mogę własną głową, które samogłoski w wyrazach k a r n a w a ł, t a ń c e, b a l e, r e d u t y, mają być kreskowane według najświeższego buletynu. Ręczę, że i czytelnicy będą w takim samym kłopocie, jeżeli im w zapusty przyjdzie pisać bilet zapraszający na wieczorek... Ot byłoby najlepiej, żeby dr. Rzepecki rozsyłał codzień telegrafem z Poznania kurs miejscowej giełdy gramatycznej, tobyśmy codzień wiedzieli, jak stoją akcenta nad samogłoskami i czy na ich h a u s s ę czy na b a i s s ę spekulować.

Nie piszę więc o karnawale. Może później, po jutrzejszym balu medyków i po tych wszystkich, jakie się jeszcze odbyć mają, rzucę okiem na ogólny obraz tegorocznej pory zabaw, tymczasem tylko powiem komitetom balowym, które jako sztab główny kierować zwykły zabawami, że ciągła obecność na środku sali karabataljonu czarnych fraków oraz zupełna swoboda wyjeżdżania na plac boju zkąd kto chce i w jakim chce kierunku, nie należą do najszczęśliwszej balowej strategii. Bale, na których armia taneczna w ten sposób się sprawia, powinny nosić nazwę: *carambolage permanent* i służyć wyłącznie dla osób, które chcą elastyczności członków swoich doświadczyć. Na innych balach należałoby zastosować nieco inakszą taktykę, choćby wyfrakowany legion środkowy trzeba było przenieść do kąta, a w wysuwaniu się na środek sali trochę swobodę danserów ograniczyć.

Komitetowi balowemu straży ogniowej ochotniczej, który dość wysoko podnosi swoje zasługi, przyznaję chętnie, że zrobił wiele, popełnił jednak dwa wielkie błędy dyplomatyczne. Najprzód zapomniał zupełnie o gospodyniach, jakby to były zbyteczne wcale na zabawie figury, a przytem uchylił się od przyjętego powszechnie zwyczaju wydawania biletów akademickich po nieco niższej cenie, co się naturalnie do ożywienia zabawy nie przyczyniło. Damy znajdujące się na tej zabawie, nie byłyby z pewnością za takiem odstąpieniem od tradycji głosowały... a gospodynie... oh! gospodynie... te są nieszczęśliwe, kiedy o nich zapomną, a jeszcze nieszczęśliwsze, kiedy o nich pamiętają tak, jak się to znowu na innym balu przytrafiło (proszę nie mówić nikomu, że to było na technicznym).

Rzecz się miała jak następuje:

Gospodyń było cztery: z tych dwie raczyły opuścić bal przed północą, dwie inne święcie dopełniły swego obowiązku aż do rana. Nazajutrz *Kraj* oddał wszystkim pochwałę, ale jako najgorliwsze wymienił owe dwie panie, którym się śpieszyło do domu. Względem pierwszych była to zatem ironia, a względem drugich niesprawiedliwość — nienajprzyjemniejsza za fatygę nagroda. Ile posiedzeń odbył następnie komitet balowy, ażeby obmyśleć, jak tę krzywdę wszystkim czterem gospodyniom wyrządzoną naprawić, o tem nie mam dokładnych wiadomości, wiem tylko, że nic nie uradził, i że historycy kiedyś, jeżeli im przypadkiem ta moja kronika do rąk nie wpadnie, zupełnie mylne będą mieli o owym balu wyobrażenie...

Kraków 16. lutego 1873.

Omikron.

gli, będą się starali i nas na Niemców przerabiać.

Być może, iż i ta moja korespondencja, jak poprzednie, moje i innych wywołają w sferach uniwersyteckich niezadowolenie, niepodobna było jednak temu niezadowoleniu poświęcić kilka uwag, przyczynić się mogących do rozświecenia rzeczywistego stanu rzeczy. Nie można przytem zamilczeć, że to niezadowolenie było zupełnie nieusprawiedliwione. Poważni mężowie, należący do składu uniwersyteckiego ciała, stanowiący jego ozdobę i będący rzeczywistymi reprezentantami polskiej nauki, woleliby podobno, żeby takich rzeczy, jak objawiające się na uniwersytecie dążenia „wiedeńczyków“, w pismach publicznych nie podnoszono, sądzą bowiem, że tym sposobem utwierdza się ich jeszcze na przeciwnarodowej drodze. Na słuszność tej uwagi moglibyśmy się zgodzić dopiero wtedy, gdybyśmy mieli o profesorach takzwanych „wiedeńczykach“, gorsze jeszcze wyobrażenie, jak mamy. to jest, gdybyśmy sądzili, że ich można poprowadzić wszędzie, byle się tylko trzymać względem nich tej polityki, jakiej się w bajce Jacek trzymał względem osła. Tak jednak nie jest, ci panowie wiedzą dobrze do czego dążą, a delikatne przemilczanie o tem co robią, byłoby tylko ośmielającem ich do nowych i stanowczych w ulubionym kierunku usiłowań; oto i w tym wypadku, gdyby nie interwencja opinji publicznej za pośrednictwem dzienników, kto wie czyby ich grono nie powiększyło się znowu jakim dr. Chwostkiem albo Radziejowskim...

Co do pp. „wiedeńczyków“, ci się gniewają na dziennikarstwo, że im polskiego charakteru zaprzecza. Ha, panowie, to prawda, że de jure Polakami jesteście, ale dopóki uważać będziecie za ujmę dla siebie zrobić coś dla polskiej nauki, dopóki prace i dążenia wasze będą miały cel swój i ognisko na obczyźnie, kiedy zajmowane stanowisko zobowiązuje was do pracowania dla kraju, — dopóty się podobnym zarzutom nie dziwcie.

Wiedeń d. 17. lutego.

— Wczoraj obradowało koło od południa do godz. 3., następnie od godz. 7. do 10. wieczór. Uchwalono, aby członkowie komisji konstytucyjnej (którama dzisiaj posiedzenie) zjawili się w komisji, i nie biorąc udziału w dyskusji oświadczyli przez usta p. Grocholskiego, że nie będą współdziałać w pracy około reformy wyborczej; i aby zaraz wyszli po tem oświadczeniu.

Dalszy ciąg posiedzenia będzie w środę dnia 19. Usposobienie w delegacji jest dość dobre. Za pozostaniem w Radzie państwa przemawiali tylko pp. Firlej, Sawczyński i Zyblikiewicz. Mniejszość stanowczo trzyma się dobrej drogi. P. Grocholski przyłączył się do takzwanej mniejszości o tyle, że jest stanowczo za wystąpieniem z Rady państwa; i hr. Wodzicki głosuje z mniejszością.

Jutro posiedzenie Izby posłów; słychać że federaliści z naszej delegacji nie pojawią się w Izbie.

Warszawa d. 16. lutego.

Nie wiem, czy znane wam jest czasopismo tygodniowe, wychodzące w Warszawie, a rozwijające pomiędzy nami zasady filozofii materjalnej pt.: *Niwa*. Pismo to założone zostało przez tę młodzież, która wywiesiła chorągiew tak zwanego pozytywizmu, utylitaryzmu, i tym podobnych doktryn, które dzisiejszy warszawski uniwersytet, jak wiadomo, zmoskwicony, wykłada uczniom z katedry. Złe ziarno przyjmuje się, zasady dotąd za święte uważane, coraz bardziej są zapominane, patrjotyzm, który w naszem położeniu tej młodzieży, niby praktycznej, przedstawia się jako wynik idealizmu i objaw chorobliwego sentymentalizmu, zaczyna słabnąć. Czasopismo *Niwa*, o którem zacząłem pisać, jest tego dowodem.

Jest ono wcale nie źle redagowane, a chociaż nie na wszystko co pisze, można się zgadzać, przecież dotąd broniło uczciwie zasad, jakkolwiek mylnych i fałszywych, płynących przecież z przekonania redaktorów. Od pewnego atoli czasu przechodzi ono na drogę nieuczciwą, a zasady jakie wyznaje, nie pozwalają redakcji dojrzeć przepaści, do której popychaną jest przez swoich współpracowników.

Ażeby się nie wydawało, że na wiatr miotam oskarzenia, podniosę tylko jeden szczegół z tego pisma, zaczerpnięty z korespondencji z Galicji, podpisanej pseudonimem W e r e d y k, który zdaje się kryć osobę mocno rozdrażnioną, i jeżeli nie złą z gruntu, to nieświadomie przez namiętność dopuszczającą się fałszywej denuncjacji.

Otóż w *Niwie* z tego roku w nr. 26. z dnia (3.) 15. stycznia znajduje się korespondencja Weredyka, broniąca nieznanej nam tu sprawy dr. Dobieszewskiego we Lwowie, wyrzuconego z grona Towarzystwa lekarskiego, i pozbawionego przez Wydział krajowy urzędu inspektora szpitali. Czy dr. Dobieszewski winien czy nie, tego nie przesądzam, bo trudno, nie będąc w coś wtajemniczonym, być sędzią; wątpię atoli, czy podobna obrona może być skuteczną, jestem owszem przekonanym, że bronionemu tylko zaszkodzić może. Naprzód Weredyk napada z wielką złością na lekarzy i całe Towarzystwo lekarskie we Lwowie, na *Gaz. Nar.*, na *Dzien. Pol.* oraz na całą w ogóle prasę galicyjską, i miota się z impetem na członków Wydziału krajowego. Ale tego było mu jeszcze mało, wystąpił on z denuncjatorską, niegodną filipiką na intrygę „napływowej ludności w Galicji“ tj. emigrację, która miała jakoby głównie przyczynić się do nieszczęść dr. Dobieszewskiego, w co rozumie się wątpimy.

W następujący sposób biedny ów i strapiony weredyk opisuje ową nieprzyjaźń emigracji dla doktora posądzanego o branie kubanów. „Ale był nadto wszystko, powiada on, jeden nieprzyjaciel groźniejszy, przyczajony, prawiący o miłości, odziany w płaszcz tkany z nieszczęść i z łez, którym tak łatwo trafić do serc naszych. Ta napływowa ludność, która tu przychodzi z tak wysokiem rozumieniem o swoich zasługach, że sądzi, iż jej się należy brać wszystko przed innymi, przybywa do swoich, tworzy jednak koterję odrębną, ma swoje schadzki (tu się policyjno-moskiewska tendencja korespondenta objawia; p. r.), swego naczelnika, który daje impuls działaniu, swoich świętych, którymi obraca jak manekinami. Jest to coś, co przypomina społeczność pszczolną w ulu, a trzeba przyznać, że i trutniów nie brak.“ I tak dalej idzie rozwikływanie mniemanej intrygi emigracji na zgubę dr. Dobieszewskiego.

Pan Weredyk który jeżeli jest osobą płci męskiej, w co po rozirytowaniu jego, wątpić się godzi, zdaje się siebie samego nie uważać za trutnia, chociaż kończy jak zaczął najpodlej szląc swą filipikę do pisma, wychodzącego pod rządem moskiewskim. Czyżby zamierzał naśladować fałszerza Koberskiego, owego głównego korespondenta zurychskiego, do rządowego *Dzienn. Warsz.* *), albo Sadyka-baszę, piszącego z Carogrodu pod pseudonimem do pism moskiewskich i rzucającego błotem na emigrację, ażeby tym sposobem utorować sobie drogę do rzucenia się w objęcia dobrze płacących Moskali? Jeżeli można takie o Weredyku robić przypuszczenia, to czyż właściwem jest dla pisma uczciwego, jakiem była dotąd *Niwa*, a wywieszającego sztandar nowych nibyto kierunków, otwierać swe szpalty dla podobnych obrachowań na zrobienie karjery? Doprawdy nad tem boleć należy, że pismo, które miało pozory uczciwe, zaczęło je utracać.

Należy przytem zauważać, że taż sama redakcja *Niwy*, w tymże samym numerze w „kronice“ karci z oburzeniem *Gazetę Polską* za to, że dała miejsce w swych szpaltach niegodnej filipice p. M. M. przeciwko tym, co pod sztandarem pozytywizmu postanowili walczyć na korzyść naszego społeczeństwa. Czy redakcja słusznie oburza się na pana M. M., nie wiem, bo nie czytałem jego artykułu. Wszakże skargi na jego „ton grubiański i majaczenie redakcji *Gazety Polsk.*“ wtedy znalazłyby wiarę, gdyby gorszy jeszcze ton, bo fałszywej denuncjacji nie był się ze słowami Weredyka zakradł w szpalty samejże *Niwy*. Każdy bezstronny przyzna, że nazwanie „trutniami“ owej „napływowej ludności“ i budzenie przeciwko niej podejrzeń miejscowej ludności, jest coś gorszego, jak brutalstwo, a lekceważenie owego „płaszcza z nieszczęść i z łez“, w kraju którego codzienne dzieje składają się „z łez i z nieszczęść“, jest wystąpieniem przeciwko dążności, która pomimo „nieszczęść i łez“ zmierza do celu historją wskazanego.

Już nie wchodzę w to, że podłością jest publicznie pod przykrywką pseudonimu rzucać nieuzasadnione oskarzenia na ludzi, niemających legalnej podstawy, a więc i możności obrony przed najnierozsądniejszemi podejrzeniami tych, od których łaski los ich zależy. Nie, żadne uczciwe pismo nie powinno podobnie tendencyjnym artykułom swych szpalt użyczać, i mamy nadzieję, że i *Niwa* na przyszłość użyczać nie będzie. Powinna ona atoli jak i wszystkie inne pisma baczniej wglądać w to, co godziwe a co niegodziwe, co można a czego nie można umieszczać. Czas już być doprawdy oględniejszym.

Na zakończenie mojej dzisiejszej korespondencji, polemice poświęconej, podaje wam wiadomość o jedynem rozporządzeniu moskiewskiem, zasługującem na pochwałę. Jest to zakaz wystaw stereoskopowych, panoram z premiami, podarunkami lub z loterją, które urządzali wędrujący z budami Niemcy, rachując na chciwość i pobudzając niemoralne popędy w widzach, których oszukiwali. Na motywa tego zakazu, że podobne loterje i sprzedaż biletów pod pretekstem podarunków, rozwijały w mieszkańcach, szczególniej włościańskiego i niższego stanu skłonność do ryzyka hazardowego i do gry, zgodzić się zupełnie można. Dlaczegoż tak mało jest rozporządzeń moskiewskich, na które zgodzić się można?

Znaki czasu.

Gonienie za zyskiem, jakie stało się główną namiętnością w dzisiejszem społeczeństwie, doprowadziło do wyzyskiwania pracy, a ztąd powstała walka kapitału z pracą, której paryzka komuna jest tylko jednym z objawów. Brak równowagi ekonomicznej, a roznamiętnienie ludu na korzyść przewrotów społecznych, przedstawiało groźne następstwa, — rządy porozumiewały się jak temu zaradzić, jak grożące niebezpieczeństwo usunąć. Czy narady dyplomacji w tym względzie przedsięwzięte odniosły jaki skutek? Wątpić należy, bo na rzecz tę całą rządy zapatrywały się nie ze stanowiska dobra ogólnego, lecz wyszukania środków policyjnych, które by rozwój niebezpieczeństwa zatamować były w stanie. Zarody więc tej strasznej walki, walki bratobójczej, nie usunięte, tlą jeszcze i tylko innemi wypadkami są przytłumione.

Zeszła przeto nieco z porządku dziennego kwestja socjalna, ale ujawniły się inne objawy domagające się przewrotów społecznych.

Idee republikańskie dziś wchodzą w życie. Rzeczpospolita we Francji i Hiszpanii niepokoi słusznie dyplomację, a na usposobienie sąsiadów wywiera wpływ bardzo silny. Portugalia i Włochy rozgorączkowane, a że drobny na pozór wypadek ogłoszenia republiki w Hiszpanii ma doniosłe znaczenie, dowodem to, że już nie tylko w sąsiednich monarchiach nim się wyłącznie zajmują, ale we Francji sprawą ukonsolidowania wewnętrznego przestano się interesować, a za to chciwie są chwytane wszelkie wiadomości dochodzące z za Pirenejów.

Niezaprzeczenie lud hiszpański jest monarchicznym, na ludność ma wielki wpływ duchowieństwo, które stawało zawsze po stronie różnego rodzaju pretendentów, — a jednak reprezentanci Hiszpanii, przeważnie także należący do monarchicznego obozu, uznali za rzecz konieczną obwołać republikę. Rzeczpospolita ma więc według tego strzedz przeciwko chaosowi, usuwać bezład.¦ Takie zadanie, jakie jej przyznają, republikanom tryumf coraz większy zapewnia, a gdy ruch republikański znajdzie energicznych przywódzców, to niezadługo możemy być świadkami nowego rodzaju walki, którą Zachód Europy ze Wschodem stoczyć będzie zmuszony.

Spokój z innej jeszcze strony jest zagrożonym. Do niedawna można było wierzyć, że spory religijne nie są już w stanie doprowadzić do krwi rozlewu. Konieczność szanowania opinii innych zdawało się, iż jest już prawie powszechnie uczutą, a zasada: wolny kościół w wolnem państwie tak często przez Szwajcarów wypowiadana, znajdzie przynajmniej w Szwajcarji zastosowanie praktyczne. Jest wszakże inaczej. Spory religijne w Helwecji dochodzą do wysokiego roznamiętnienia, a powtórzenie zajść gorszących 1848 r. prawdopodobnem. Spory te w znacznej części rozjątrza walka z duchowieństwem katolickiem, prowadzona w Niemczech z innych względów.

W chwili gdy monarchizm traci coraz więcej z swych przywilejów, dotknięci tem gromadzą wszelkie środki na swą korzyść. W Moskwie car jest władcą nieograniczonym i głową religii, tej właśnie władzy pozazdrościł mu cesarz niemiecki, i usiłuje na zasadzie uchwał sejmowych kościół uczynić bezwzględnie zależnym od siebie. Kto czytał memorjał duchowieństwa katolickiego podany do ministerjum w imieniu wszystkich biskupów pruskich przez arcybiskupów poznańskiego i kolońskiego, a z tem porównał odpowiedź, jaką dają w imieniu rządu pisma półurzędowe, ten musi przyznać, iż strony sporne wypowiedziały sobie walkę stanowczą, i takową prowadzić są przygotowane. Jeżeli więc już nie ze względów politycznych, to ze względów społecznych postać dzisiejszej Europy uledz musi wielkim zmianom.

*) Koberski sam przed sądem szwajcarskim przyznał się, że był ajentem moskiewskim. On to był korespondentem z Zurychu do *Dziennika Warszawskiego*. Wszyscy mu ufali, wierzyli w niego a posądzali i potępiali niewinnego Stępkowskiego, do którego teraz jakiś szaleniec a może ajent pruski strzelił skrycie w Bernie. (P. Red.)

Przegląd polityczny.

Na posiedzeniu angielskiej Izby niższej Gladstone w mowie swojej o wyższych naukowych zakładach w Irlandji, rozwijał różne propozycje stawiane dotąd w celu polepszenia wychowania w Irlandji. Ustawa opierająca się na różnicach religijnych, byłaby niewłaściwą, gdyż zostaje ona w sprzeczności z ciągłemi oświadczeniami rządu obecnego. Ze statystyką w ręku wykazuje Gladstone, że katolicy irlandzcy słusznie skarzą się na system wychowania i że liczba uczniów z każdym rokiem zmniejsza się. Wnosi przeto: Zjednoczenie uniwersytetu królewskiego z uniwersytetem dublińskim tworzyć będzie wielki uniwersytet z wyższą Radą wychowania, wyzwoloną z pod kontroli protestanckiego „Trinity College“. Projektowana ustawa obejmuje trzy ważne okresy. Dnia 1 stycznia 1875 r. większa część atrybucji dyrektorów „Trinity College“ przejdzie na nową wyższą Radę wychowania. Rok 1885 stanowi okres przechodni, a w trzecim okresie rozwój uniwersytetu dublińskiego dojrzeje. „Trinity College“ poświęci uniwersytetowi czwartą część swoich dochodów. wszelako pozostanie mu jeszcze reszta 63,000 funt sterl.„ z dochodów własności kościelnej w Irlandji. Wiele istniejących obecnie kollegiów wcielonych będzie do uniwersytetu. Wyższa Rada wychowania składa się z 28 członków, których wybór nastąpi bez względu na wyznanie religijne. Gladstone kończy mowę swoją uroczystem odwołaniem się do Izby, aby zbadała bezstronnie projekt ustawy i postawiła uniwersytet w Irlandji napowrót na takim szczycie, iż by mógł iść w zawody z chlubnemi tradycjami przeszłości. Ustawa poddaną została następnie pierwszemu czytaniu. Drugie czytanie nastąpi od poniedziałku za dwa tygodnie.

Dwór moskiewski przywdział 4-tygodniową żałobę po cesarzowej Karolinie Auguście.

Wielka Rada kantonu genewskiego przyjęła artykuły II. i III. nowej ustawy kościelnej dla kościoła katolickiego, poddającej go pod absolutną władzę rządu.

D. 11 b. m. zgromadziła się znowu komisja sejmu włoskiego, dla wypracowania ustawy o korporacjach religijnych. Obecnymi byli prezes ministrów, jakoteż ministrowie spraw zagranicznych i sprawiedliwości. Projekt przekazuje rzymskiej Radzie municypalnej zarząd funduszów kościoła rzymskiego, Rada ma obowiązek utrzymać za te kwoty w odpowiednim stanie koscioły i pomniki religijne miasta, resztę zaś przekazać na cele edukacyjne, dla których wyznaczony został również osobny fundusz. Co do utrzymania generałatów nie nastąpiło dotąd porozumienie. Mancini, Ferrari i Zanardelli obstają przy zniesieniu tychże, inni czterej członkowie komisji są za ich utrzymaniem, nie mogli jednak dotąd wynaleść sposobu pogodzenia się w szczegółach z rządem.

Don Carlos przybył do St. Jean de Luz i obwołał się królem. Agenci innych pretendentów krzątają się także, ale energiczne postawienie się rządu madryckiego, zdaje się, iż nie pozwoli rozwinąć się zabiegom wywołania rozruchów. Miał wyjść dekret, ofiarujący karlistom amnestję, jeżeli w ciągu dwóch tygodni złożą broń, dekret ten zapowiada po upływie dwóch tygodni użycie energicznych środków celem stłumienia chaosu.

Zgromadzenie narodowe odpowiadając na mesaż Amadeusza, oświadczyło, iż lud hiszpański zażegnawszy niebezpieczeństwa, nie będzie mógł wprawdzie ofiarować napowrót królowi korony, ale zaszczyci go godnością obywatela wolnego i niepodległego narodu.

Wyszedł dekret, znoszący gwardję królewską. Z prowincji nadchodzą liczne adresy uznania dla rządu. Mówią, że wkrótce nastąpi uznanie republiki przez Francję, Anglię, Belgię, Szwajcarję.

Z Kuby telegrafują: Jeneralny kapitan Kuby zawiadomił mieszkańców w odezwie o zmianach politycznych zaszłych w Hiszpanii, i zalecił im posłuszeństwo dla rządu przez kortezów wybranego. Wielkie jest wzburzenie; handel wstrzymał się; właściciele niewolników niezadowoleni z zaprowadzenia republiki.

Essad-basza, dotychczasowy minister wojny, został w zamian Ruszdi-baszy wielkim wezyrem. Ministrem wojny został minister marynarki Husseim Arni-basza. Zmiany te podobno są dobrze widziane przez Ignatiewa, ztąd przypuszczenie, że wkrótce powróci do rządów jego przyjaciel Mahmud-basza.

Austro-Węgry.

Projekt ustawy
o wyborze członków Izby deputowanych Rady państwa.

Art. I. Wybór członków Izby deputowanych Rady państwa reguluje załączona ordynacja wyborcza państwowa.

Art. II. Ordynacja ta wchodzi w życie równocześnie z ustawą zmieniającą §§. 6, 7 i 18 ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa z 21. grudnia 1867 r. D. P. P. L. 141, a po rozwiązaniu istniejącej obecnie Izby deputowanych.

Art. III. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się ministrowi spraw wewnętrznych.

Ordynacja wyborcza państwowa.

Art. 1. O okręgach, ciałach i miejscach wyborczych.

§. 1. Dla wyboru deputowanych z grupy wielkiej posiadłości, tworzy, z wyjątkami w §. 2 oznaczonemi, każdy z tych krajów, w których według ordynacji krajowej grupa ta istnieje, jeden okrąg wyborczy, a wyborcy każdego okręgu wyborczego jedno ciało wyborcze.

§. 2. Deputowani z wielkiej posiadłości w Galicji z Krakowem, wybierani będą w dwudziestu okręgach wyborczych.

Wyborcy każdego z tych okręgów wyborczych tworzą jedno ciało wyborcze.

W Tyrolu i Bukowinie wybiera wielka posiadłość w dwóch ciałach wyborczych.

W Tyrolu tworzą oznaczone §. 3. I. ordynacji krajowej osoby pierwsze, a wyborcy szlacheckiej wielkiej posiadłości drugie ciało wyborcze.

Na Bukowinie rozpada się grupa wyborcza wielkiej posiadłości na dwa ciała wyborcze istniejące w myśl ordynacji wyborczej krajowej.

§. 3. Wyborcy grupy najwyżej opodatkowanych w Dalmacji, wybierają w jednym okręgu i w jednem ciele wyborczem.

§. 4. W grupie wyborczej miast, miasteczek i miejsc przemysłowych, tworzą wyborcy każdego okręgu wyborczego, z wyjątkiem Tryestu, jedno ciało wyborcze.

Wyborcy miejskiego okręgu wyborczego w Tryeście, wybierają w trzech ciałach wyborczych.

§. 5. Izby handlowo-przemysłowe wybierają same dla siebie, lub wspólnie z okręgami wyborczemi miejskiemi.

W pierwszym razie tworzą członkowie rzeczywiści Izby jedno ciało wyborcze.

W drugim razie tworzą członkowie rzeczywiści Izby wraz z wyborcami okręgu wyborczego miejskiego razem jedno ciało wyborcze.

W tym ostatnim jednak wypadku wybierają członkowie każdej Izby handlowo-przemysłowej na osobnem zgromadzeniu wyborczem.

§. 6. Okręgi wyborcze dla grupy wyborczej gmin wiejskich powstają z kilku powiatów sądowych.

Do odnośnych powiatów sądowych nie należą gminy zaliczone do grupy wyborczej miast, miasteczek i miejsc przemysłowych.

Wyborcy każdego okręgu wyborczego gmin wiejskich, tworzą jedno ciało wyborcze.

§. 7. Okręgi wyborcze dla grupy wyborczej wielkiej posiadłości w Galicji z Krakowem, dla grupy wyborczej miast, miasteczek i miejsc przemysłowych, dla grupy wyborczej gmin wiejskich, oraz ciała wyborcze dla wyborów z Izb handlowo-przemysłowych i dla wyborów w miejskim okręgu wyborczym Tryestu oznaczone są w dodatku tabelarycznym przyłączonym do niniejszej ustawy wyborczej.

W dodatku tym ustanowiony jest także rozdział przeznaczonej w §. 7. ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa według krajów i grup wyborczych liczby członków Izby deputowanych na ciała i okręgi wyborcze w poszczególnych krajach.

§. 8. Miejscem wyboru dla wyborów z wielkiej posiadłości w jednem ciele wyborczem wybierającej jest miasto, w którem taż wybiera swych posłów do sejmu.

Miejsce wyboru dla wyborów z wielkiej posiadłości w Galicji z Krakowem, i dla wyborów najwyżej opodatkowanych w Dalmacji, oraz okręgi sądowe, z których najwyżej opodatkowani w każdem z tych miejsc wyborczych wybierają, oznaczone są w dodatku.

W grupie wyborczej miast, miasteczek i miejsc przemysłowych, jest każde do tej grupy wyborczej zaliczone miejsce (okrąg miejski, część miasta) zarazem miejscem wyboru, a w okręgach wyborczych miejskich składających się z kilku miejsc, jest miejsce wymienione w dodatku przy oznaczeniu okręgów wyborczych, głównem miejscem wyboru.

Dla wyborów z Izb handlowo-przemysłowych jest siedziba Izby miejscem wyboru.

Dla ciał wyborczych, utworzonych z jednej lub więcej Izb handlowo-przemysłowych i z miejskiego okręgu wyborczego, jest miasto wymienione na pierwszem miejscu w dodatku przy oznaczeniu miejskiego okręgu wyborczego, głównem miejscem wyboru.

W grupie wyborczej gmin wiejskich, wybierają wyborcy w miejscu wyboru oznaczonem w dodatku. W okręgach wyborczych, dla których przeznaczonych jest kilka miejsc wyborczych, jest miejsce wyboru na pierwszem miejscu wymienione, głównem miejscem wyboru. (C. d. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** O godzinie dziewiątej rozpoczęto nabożeństwo w kościele O. Karmelitów, którego urządzeniem zajęło się stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“. Kościół był przepełniony, wszystkie klasy naszego społeczeństwa stały w zbitej falaudze. Przed ołtarzem około sztandaru „Gwiazdy“ wyciągnięto długi szereg straży ochotniczej „Sokoła“ w pełnym mundurze, z komendantem tejże p. Barączem na czele. Obok stali dwaj sędziwi weterani p. Młocki i Darowski, których staraniom winniśmy zawdzięczyć obchód uroczystości jubileuszu przez klasę rzemieślniczą. Niezrównanej piękności mowę wypowiedział ks. przeor Czerwiński. Każde słowo jego było cenną perlą a perły te rozsiewał kaznodzieja pełną garścią. Nie utartemi komunałami ale prawdziwie gorącemi słowami poruszył on słuchaczy, godziłoby się przeto ową mowę jak najszerszym podać kołom. Chóry złożone były z amatorów i członków stowarzyszenia „Gwiazdy“. Wrażenie tej uroczystości podniosłe.

— Młodzież akademicka obchodziła tę uroczystość dnia 18. w lokalu czytelni akademickiej. Zebrało się liczne grono akademików, profesorów uniwersytetu przyszło tylko dwóch mianowicie dr. Liske i Pilat. Z programu wieczorku wyszczególnić musimy prawdziwie artystyczną grę p. Wszelaczyńskiego i piękny śpiew p. Olskiego, śpiewaka opery. Dobrze deklamował prezes czytelni p. Godzimir Małachowski. Odczyt zastosowany był do okoliczności.

— Zapowiedziany obchód jubileuszu Kopernika odbył się wczoraj według programu przez nas ogłoszonego. O godzinie 10. rano kościół arcykatedralny łaciński napełnił się młodzieżą, profesorami i liczną publicznością. Przy śpiewie na chórze ks. arcybiskup Wierzchlejski odprawił solenne nabożeństwo, po którem po godzinie 11. rozpoczęło się posiedzenie, połączonych: uniwersytetu i akademii technicznej w wielkiej sali ratuszowej, ozdobione krzewami wśród których wznosiło się białe popiersie Kopernika uwieńczone laurem a z drugiej strony na wzniesieniu spoczywało pierwsze wydanie dzieła Kopernika z roku 1543: „De revolutionibus orbium coelestium.“ Rektor uniwersytetu dr. Antoni Małecki zagaił posiedzenie mową, która trwała przeszło półtory godziny. W niej w sposób bardzo szczegółowy i dokładny opowiedział historję pochodzenia i urodzin a następnie edukacji i i działania wielkiego naszego rodaka. Przedstawił go w charakterze kapłana, medyka, w charakterze męża stanu i jako uczonego. W końcu wyraziwszy swoje poszanowanie dla narodu niemieckiego, którego pierwszorzędni mężowie nie zaprzeczają polskiego pochodzenia Kopernika, potępił ową hołotę dziennikarzy niemieckich i bakałarzów co spór z Polakami prowadzą o narodowość wielkiego astronoma. Wyraził przytem nadzieję, że gorączka aneksji, która Niemców opanowała, minie i nadejdzie doba sprawiedliwości, która zakończy ów spór tak niepotrzebnie przez zadufanych w swą siłę Niemców wszczęty i z taką zaciętością prowadzony.

Mowa dr. Małeckiego była prawdziwie akademicką, poważną, spokojną, nie brakło w niej jednak miejsc, w których mówiąc podnosił się do wysokości poetycznej. Zarzucić jej nic nie można, jakkolwiek dosłyszeliśmy pewnej niedokładności w twierdzeniu, że w Toruniu i w okolicy narodowość polska była w mniejszości. Do dziś dnia bowiem pomimo tępienia hohenzollernskiego jest ona tam w większości. Piękną mowę rektora przyjęto hucznemi oklaskami. Po tej mowie profesor techniki Zbrożek w obszernej rozprawie, którą niezawsze dobrze słyszeliśmy z powodu cichego głosu mowcy, skreślił dzieje pojęć astronomicznych a następnie opisał układ słoneczny Kopernika ze stanowiska naukowego. Wiersz łaciński na cześć Kopernika napisany przez profesora Jana Wrobla, odczytał p. Małachowski uczeń uniwersytetu. Odę zaś Ludwika Osińskiego p. Graf uczeń akademii technicznej. Posiedzenie było bardzo liczne, prócz uczniów uniwersytetu i akademii technicznej oraz profesorów tych najwyższych naukowych zakładów naszego miasta, było bardzo wiele osób zaproszonych, pomiędzy którémi dostrzegliśmy arcybiskupa Wierzchlejskiego i prawie wszystkich członków kapituły, przeora Ufryjewicza, prezydenta miasta Ziemialkowskiego i wiceprezydenta Jasińskiego, wiceprezydenta namiestnictwa Bartmańskiego, marszałka sejmu księcia Leona Sapiehę, wicemarszałka Ławrowskiego, członków Wydziału krajowego Pietruskiego, Hallera, posła W. Podlewskiego, poetę Seweryna Goszczyńskiego i wielu innych literatów lub dostojników urzędowych. Na galerjach tej pięknej akademickiej uroczystości asystowała liczna publiczność.

— Sprawozdanie z obchodu Kopernika w Gwieździe, Towarzystwie lekarzy i w teatrze zmuszeni jesteśmy odłożyć z braku miejsca do jutra.

— „Gwiazda“ lwowska przesłała następujący telegram do Torunia:

„Gwiazda lwowska złożona z robotniczych dzieci,
Cześć gwiaździe co na niebie naszej sławy świeci,
Cześć światłu, co niebiosa na rozcierz odmyka
I gwiazdom drogę kreśli z woli Kopernika.“

— Towarzystwo techniczne we Lwowie urządza na cześć M. Kopernika w piątek 21. bm. o godz. 7. wieczór w sali ratuszowej uroczyste posiedzenie z następującym programem: 1) Zagajenie wstępne przez prezesa Towarzystwa dr. Strzeleckiego; 1) Rozprawa profesora O. Fabiana. Wstęp na salę i galerję wolny.

— Zupełnie mylnie podano w wczorajszym numerze w kronice, że po ucieczce akcesisty Gustawa Moscha miał się w tutejszej kasie pocztowej okazać większy deficyt jak 800 złr., którego się dopuszczono korzystając z ucieczki M.; gdyż co Mosch zdefraudował, to do swej kieszeni, a większe deficyty okazują się dlatego, że nie wszystkie jeszcze rachunki ministerjum skarbu przejrzano. Dotychczas obliczono zaledwie listopad i grudzień, i o wiele większy deficyt jak na 800 złr. się okazał — dotychczas styczeń nieobliczony.

— Wieczorek tańcujący Towarzystwa strzeleckiego (we wtorek) wypadł bardzo dobrze. Sale Strzelnicy były pełne, choć nie przepełnione; tancerzy trochę więcej jak tanecznic. Nie było żywiołów odpychających się wzajemnie, więc zabawa szła raźnie i wesoło aż do białego rana. Secesja członków Towarzystwa o niemieckich nazwiskach wcale nie dopięła zamierzonego celu. Tualety nie były wystawne, a więc tem mniej pretensji u dam i tem mniej troski u płci męzkiej, i bodajby tak zawsze się bawiono.

— Wydział pożyczkowy Towarzystwa bratniej pomocy akademików na wszechnicy lwowskiej, wzywa wszystkich tych byłych członków Towarzystwa, którzy pożyczek zaciągniętych nie zwrócili, aby takowe jak najrychlej uiścić ze-

chcieli, w przeciwnym bowiem razie, wydział będzie zmuszonym na podstawie regulaminu §. 20 litera l. przedsięwziąć przysługujące mu dalsze kroki egzekutywne.

Zwroty przesyłać należy na ręce podpisanych. Lwów dnia 19. lutego 1873. Artur Aulich, przewodniczący. Mieczysław Baranowski, sekretarz.

— Onegdaj wieczór niewiadomy dotychczas z nazwiska i pochodzenia staruszek idąc trotuarem przy ulicy Krętej, upadł cho y na ziemię i zmarł na miejscu. Ubrany był ubogo i liczyć mógł koło 60 lat. Zwłoki przeniesiono do szpitalu. Tegoż dnia około godz. 8. wieczór skradziono lekarzowi p. W. z sanek na podwórzu pod l. 4. przy ulicy św. Stanisława poduszkę i fartuch sukienny wartości 15 złr.

— Na dworcu kolei Karola Ludwika aresztowano posługacza kolejowego Błażeja Gala za kradzież tytoniu z magazynu kolejowego. Odstawiono go do sądu.

— Onegdaj aresztowała policja posługacza Lejbę Reisplera z powodu, że zgubione w zeszły czwartek w drodze ze Lwowa do Kulikowa obligacje indemnizacyjne wartości 1000 złr., które znalazł, w banku hipotecznym zastawił i pieniędze sobie przywłaszczył.

— †. **Józef Łukaszewicz**. Znów śmierć zabrała jednego z najznakomitszych członków naszego społeczeństwa. W tych dniach telegraf przyniósł nam smutną wiadomość o zgonie we wsi Targoszycach w Poznańskiem nader zasłużonego w literaturze i w społeczeństwie naszem Józefa Łukaszewicza.

Śp. Józef Łukaszewicz urodził się w roku 1799; po ukończeniu nauk w Poznaniu był jakiś czas nauczycielem prywatnym. Następnie zaś z całem zamiłowaniem, energią a wytrwałością poświęcił się badaniom naszej przeszłości. W tym celu zwiedził Warszawę, Kraków, Wrocław, Królewiec, Gdańsk, Toruń i inne miasta, wszędzie starannie przeglądając dawne akta i zbierając z nich materjały do dziejów kościołów reformowanych w Polsce, przedmiotu, który on pierwszy poruszył i w dziełach, jakie następnie wydał, objaśnił. W roku 1820 mianowany został bibliotekarzem biblioteki Raczyńskich, a nadto nauczycielem języka polskiego w gimnazjum ewangielickiem w Poznaniu. Jako bibliotekarz pomagał hr. Edwardowi Raczyńskiemu do wydawnictwa pamiętników do historji naszej odnoszących się. Obok tego, posiadając własną księgarnię i drukarnię wspólnie z Poplińskim, od r. 1838 do 1840 wydawał: *Tygodnik literacki*, a od 1840 do 1846 *Orędownik naukowy*; oprócz tego sam redagował *Przyjaciela ludu*, pismo illustrowane wydawane w Lesznie. Od roku 1850 osiadł w wsi swej dziedzicznej w Targoszycach w powiecie Krotoszyńskim, gdzie ciągle zajmował się pracami literackiemi, które stopniowo na widok publiczny wychodziły i których nie mały zasób zapewne w rękopismach pozostawił. Ważniejsze jego dzieła są następujące: „Wiadomość historyczna o dysydentach w mieście Poznaniu w XVI i XVII wieku“ podług lat zebrana (Poznań 1832, tłumaczona na niemieckie przez Balickiego). „O kościołach braci czeskich w dawnej Polsce“ (Poznań 1835). — „Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania“ 2 t., (Poz. 1838 — tłumaczony na niemieckie). „Dzieje kościołów wyznania helweckiego na Litwie“ 2 t, (Poz. 1844, tłumaczone na niemieckie). „Historja szkół w Koronie i na Litwie od najdawniejszych czasów aż do 1794“ 4 t., (Poz. 1849—1851). „Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnej Małopolsce“ (Poznań 1853). „Krótki opis historyczny kościołów w dawnej dyecezji Poznańskiej“ (Poz. 1858 do 1863 tom. 3.) — Przetłumaczył z łacińskiego Pliniusza Starszego Historję naturalną w 10 tom. Wzbogacił wreszcie przypisami i na nowo wydał „Dzieje kościoła polskiego“ przez Ostrowskiego.

Pomnikowe te dzieła świadczą wymownie o jego pracy, gruntownej znajomości rzeczy, uczciwej a zacnej dążności, wielkich zdolnościach, a jednają mu wielką zasługę, zwłaszcza iż na polu tem badań dziejów kościoła i szkół w dawnej Polsce nie miał poprzednika i pierwszy zbierał materjały, opracowywał je i poddał surowej krytyce.

Obok tego należał jeszcze do najzacniejszych postaci naszego społeczeństwa. Przez całe życie biorąc czynny udział we wszystkich pracach naszych i budząc je słowem i czynem, przy schyłku życia, gdy stargane siły jego zdrowia nie dozwalały mu brać czynnego udziału w naszych pracach, dłoń jego do samego końca otwartą była na zasilanie hojnym groszem naszych instytucji, na wsparcie potrzebujących. Słowo i czyn były w najzupełniejszej harmonii, tworząc żywot piękny, pracowity, zasłużony, a czysty. Cześć jego pamięci! *Dz. Pozn.*

— (*O.*) **Drohobycz** 12. lutego. Przyznać trzeba na pochwałę tutejszej reprezentacji gminnej, iż na jednem z ostatnich posiedzeń uwydatniła akutecznie działanie swe w punkcie najsłabszym społeczeństwa naszego mianowicie tem, że zaliczyła p. Joachima Blumenblatta nauczyciela religii mojżeszowej w poczet grona tutejszego nauczycielskiego. Wiedzieć bowiem musicie, że gminie udało się wzorowemi zakładami naukowemi, pokonać znapy wstręt starozakonnych do wychowania narodowego a to do tego stopnia, że obecnie liczy nasze 8-klasowe gimnazjum 62 uczniów, wzorowa szkoła panien 215 dzieci a dwie ludowe szkoły 30 chłopców mojżeszowego wyznania.

Reprezentacja gminy nie szczędząc ofiar dobrze pomyślanych, nagradzając wszędzie usługi dobre i wartość - wymierzyła p. Blumenblattowi płacę 400 złr. rocznie z prawem do emerytury, co ten pan ocenić będzie umiał i co dla niego bodźcem do dalszej działalności być powinno, a czem się tylko gminie wywdzięczać i do dalszych względów zasłużać powinien. — Gmina tedy ma prawo spodziewać się, że pan Blumenblatt pozostając na polu działania narodowego wychowania, nie pójdzie drogą współwyznawców swoich, którzy nieszczęśliwemu państwu losowi uległemu, za prawa i opiekę im dawane, zawsze tylko niewdzięcznością się wypłacali, służąc raczej tym, którzy im zagladę bytu narodowego przynosili — a pomny obowiązków wdzięczności, także względy gminy odwdzięczyć potrafi i za ten prawdziwy zaszczyt, wzorową i wierną pracą narodową odpłacać będzie.

Uchwalono także między innemi sprawami utworzenie stałej posady weterynarza i w tym celu konkurs rozpisanym został. Byłoby także do życzenia, żeby gmina korzystając z oferty, zakupiła wielki kawał gruntu parochialnego, blisko bardzo miasta położonego, bądź na założenie ogrodu publicznego, lub szkółki pomologicznej, albo też pod wybudowanie potrzebnej dla miasta instytucji jakiej — a łatwiej będzie gminie traktować o zakupno tegoż gruntu z rządem — jak każdemu prywatnemu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

III. Posiedzenie Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego. (Ciąg dalszy.)

VII. Subwencja pszczelnicza. Sposób użycia tej subwencji w r. 1872 był następujący:

a) Zakupiono i rozesłano 15 ulów i 17 młynków do wytrząsania plastrów miodowych — nauczycielom ludowym, którym premia w r. 1871 przyznane zostały. Koszta zakupna i transportu wynosiły razem 286 złr. 26 ct. Oprócz tego udzielono jednemu nauczycielowi premium pieniężne zamiast młynka w kwocie 11 złr., a z pozostałych egzemplarzy dzieła Lubienieckiego, udzielono 1 egz. dodatkowo oddziałowi rudeńskiemu.

b) Zasłużonemu w zawodzie pszczelnictwa nauczycielowi z Horodenki p. Suchorowskiemu, udzielono na przedstawienie oddziału horodeńskiego stypendjum w kwocie 80 złr. na podróż do Salzburga na kongres pszczelarzy.

c) Przyznano w zasadzie Towarzystwu pszczelniczo-jedwabniczo-sadowniczemu w Kołomyi, subwencję w kwocie 150 złr., na urządzenie instytucji wędrującego nauczyciela pszczelnictwa, za poprzedniem wszakże złożeniem planu podróży i odczytów.

VIII. Subwencja na statystykę i ułożenie mapy graficznej uprawy lnu, konopi i chmielu w Galicji. W ogóle zbiory z r. 1872 były mniej pomyślne, aniżeli zbiory z r. 1871; pszenicy zebrano w okręgu Towarzystwa o $^1/_5$ mniej niż w r. 1871. Równie jak ilość nie dopisała też jakość — i ze smutkiem podnieść to należy, że z tego powodu produkcja rolna Galicji nie będzie tak świetnie reprezentowaną na wystawie wiedeńskiej, jakby być mogła, a nawet powinna.

Oprócz tego przesłano ministerstwu osobne sprawozdanie o stanie powietrza w r. 1871 i wpływie jego na wegetację; a w celu graficznego przedstawienia, w których okolicach pewne gatunki zboża najlepiej się udają, i jakie są w tej mierze przeciętne rezultaty zbiorów tych gatunków zboża w danych okolicach, zarządził komitet sporządzenie map, przedstawiających te rezultaty, a mianowicie na ten rok, co do czterech głównych gatunków zboża: pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa. Mapy te będą wkrótce przesłane ministerstwu.

Co do pracy drugiej, przeznaczonej przez ministerstwo na wiedeńską wystawę powszechną, które obraz graficzny uprawy lnu, chmielu i konopi z całej monarchji zestawić pragnie, uskuteczniono takową za pośrednictwem referenta statystyki p. Chłędowskiego. Tenże mapę chmielu wraz z odnośnem sprawozdaniem przedłożył ministerstwu we wrześniu, mapę lnu w październiku, a mapę konopi w listopadzie, — za co też ministerstwo wyrazić mu poleciło zupełne uznanie i zadowolenie swoje.

Remuneracje statystyczne za rok 1871 wypłacone — a z uznaniem musi tu komitet podnieść ponownie, iż wielu z pp. delegatów zrzekło się przyznanej im kwoty na rzecz szkoły dublańskiej.

Litografja mapy stref statystycznych dotąd nieukończoną, musiano bowiem cały nakład pierwszy przerzucić. (Dok. nast.)

Pięć stypendyów po 150 złr. dla browarników w szkole agronomicznej „Francisco-Josephinum“ w Mödling. Kompetenci winni się wykazać wykształceniem uzyskanem w szkołach ludowych i półroczną praktyką w browarze, a podanie nadesłać do kuratorji zakładu najdalej do 10. marca 1873 r.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 31. stycznia 1873 r.

W Oedenburgu wyszła nakładem Franciszka Schindlera książka adresowa, mieszcząca w sobie 35,000 firm kupców i przemysłowców całego państwa węgierskiego. Cena 5 złr. wal. austr.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów d. 2. lutego 1873 r.

Wrocław d. 14. lutego. (Kor. *Gaz. Nar.*) Przez cały ubiegły tydzień mieliśmy naprzemian mróz i odwilż, śnieg i deszcz, od wtorku znów wszystko pokryte śniegiem, podczas gdy termometr 4 stopnie wskazuje mrozu. — Jaki wpływ to powietrze na siewy wywrze, trudno przewidzieć, tymczasem jednak optymiści górą, co zapewne w zbożowym handlu bez wpływu nie pozostanie.

Dowóz zboża do Anglii zawsze bardzo znaczny, w samym styczniu przybyło do tego kraju 4,270.000 cetn. pszenicy i 771,221 cet. mąki, gdy przeszłego roku w tymże miesiącu sprowadzono tylko 3,460.000 cet. pierwszej a 185.107 cet. drugiej. Obecnie znajduje się w drodze 374 okrętów, w lutym zaś 1872 r. było ich tylko 297. Gdy jednak i popyt mianowicie na piękne ziarno jest dosyć dobry, ceny bez zmiany utrzymują się stale.

We Francji dowóz na targi znacznie się zmniejszył, co daje powód do mniemania, że kraj ten już za wiele wyprowadził zboża i może niezadługo sam dowozu potrzebować będzie. Ożywienia w handlu nie wiele było, lecz w ogóle usposobienie panowało stałe, w Marsylii nawet dążność podwyżki przeważać zaczęła.

W Belgii dowozy większe i ceny nieco słabsze; w Holandji żadnej nie widzimy zmiany. Prowincje nadreńskie spokojne, przy słabszych cenach. W południowych Niemczech mniejsze dowozy i ceny stałe. W środkowych i północnych Niemczech wielka panowała cisza, lecz ceny nie wielkiej uległy zmianie. W ostatnich dniach jednak usposobienie wzmacniać się zaczęło, a mianowicie żyto na niektórych placach wyższe osięgało ceny. Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilogr. pszenicy na ten miesiąc 85 tal. i tyleż żyta na ten miesiąc 56 tal., na kwiecień-maj 56 tal., na maj-czerwiec $56^1/_8$ tal., na czerwiec-lipiec 56 tal.

Dowóz na targi nasze tylko był średni, usposobienie stalsze lecz tylko wyborowe ziarno pszenicy i żyta, chętnego znalazło kupca, jęczmień owies i wyka słabiej, groch i łubin lepiej, rzep stale, koniczyna bez zmiany.

Notowano:

Pszenica za 100 kilogr. (około 200 f. w.) biała $7^1/_8$ — $8^5/_6$ tal., żółta $7^5/_{12}$ — $8^1/_4$ tal.

Żyto za 100 kilogr. 5 — 6 tal.

Jęczmień za 100 kilogr. $4^3/_4$ — $5^5/_{12}$ tal.

Owies za 100 kilogr. $4^1/_6$ — $4^1/_3$ tal.

Groch za 100 kilogr. $4^3/_4$ — $5^1/_3$ tal.

Wyka za 100 kilogr. $4^1/_6$ — $4^1/_3$ tal.

Łubin za 100 kilogr. żółty $2^{11}/_{12}$ — $3^1/_6$ tal., niebieski $2^5/_6$ — $3^1/_{12}$ tal.

Rzep za 100 kilogr. $8^2/_3$ — 10 tal.

Rzepik za 100 kilgr. $8^7/_{12}$ — $9^1/_2$ tal.

Koniczyna za 50 kilogr. (około 100 f. w.) biała 13 - $20^1/_2$ tal., czerwona 11 do $16^1/_2$ talarów.

Okowita bez zmiany, za 100 litrów (100 kw. p.) 100% Trall. w miejscu $17^5/_6$ do $17^1/_2$ tal., na ten miesiąc $17^5/_6$ tal., na kwiecień-maj $18^1/_2$ — $18^1/_4$ tal., na czerwiec-lipiec $17^7/_{12}$ tal.

Banknoty austrjackie $92^1/_4$ tal. za 150 zł.

Banknoty rosyjsko-polskie 83 tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy, Kwilecki, Potocki i spółka. Filia wrocławska.

Brzeżany dnia 9. lutego 1873. Po zgonie nieodżałowanego ś. p. Leona Suchodolskiego, prezesa oddziału Tow. gospod. brzeżańsko-podhajeckiego, nastąpiła w czynnościach oddziału naszego zupełna stagnacja. — Na dniu tedy 3. lutego br. zebrali się członkowie Tow. w Brzeżanach, i obrano jednogłośnie prezesem p. Józefa Jakubowicza, którego notorycznie gorliwe prace dla dobra publicznego zjednały mu powszechne zaufanie i utwierdziły w członkach to przekonanie, że czynności Towarzystwa naszego na nowo odżyją. — Uchwalono też jednogłośnie petycję do Wys. ministerstwa przeciw dozwolonej rzezi bydła bez kontumacji, i dozwolonej konsumcji mięsa bez przekonania, czy takowe z zdrowego bydła pochodzi — dalej uchwalono jednogłośnie petycję przeciw nowo zamierzonej kontroli wypędu gorzałki, przez powtórne zaprowadzenie kontrolujących maszyn, które częstokroć z powodu złej konstrukcji, producentów na liczne sekatury i niezasłużone odpowiedzialności narażały — i obiedwie te petycje expedjowano na ręce delegatów Rady państwa.

Nakoniec uchwaliło Towarzystwo jednogłośnie wynurzyć otwartym listem podziękowanie p. Antoniemu Jabłonowskiemu, wiceprezesowi centralnego Tow. agronomicznego i redaktorowi gospodarczego czasopisma *Rolnik* — za jego dla dobra publicznego podjęte niezmordowane prace. List ten otwarty brzmi: „Wniosek postawiony na posiedzeniu oddziału Tow. gospodarskiego brzeżańsko-podhajeckiego przez Feliksa Poradowskiego. Szanowny panie wiceprezesie! W ocenieniu rzadkich zalet obywatelskich, zdobiących Ciebie — w ocenieniu tego gorącego uczucia patrjotycznego dla podniesienia sprawy rolnictwa krajowego, której poświęczasz bezwzględnie czas i spokój tyle potrzebne dla poratowania zdrowia Twego za granicą, redagując w obczyźnie pożytecznego *Rolnika*, Oddział gospodarczy brzeżańsko-podhajecki pospiesza z przesłaniem Tobie Szanowny panie wiceprezesie podziękowanie za Twoją bezprzykładnie gorliwą służbę publiczną wraz z serdecznemi życzaniami, by Bóg wszechmogący powrócił Ci zdrowie na pociechę i użytek kraju, a tem samem przyspieszył powrót Twój do rodzinnego kraju, i dozwolił pracować Tobie przez długi jeszcze szereg lat pożytecznie, jak dotąd, na niwie ojczystej, wśród rodaków, co Twoją pracę ocenić umieją i wysoko Cię poważają i miłują.

Brzeżany dnia 3. lutego 1873.“

Sprawozdanie targowe. Kraków, dnia 11. lutego 1873.

Żadnej znaczniejszej zmiany nie mamy do wykazania z dzisiejszego targu w porównaniu z poprzedzającym. Z obcych kupców tak samo nikt nie przybył i obrót bardzo ograniczony zwolna się tylko odbywał.

Pszenica. Biała była dość poszukiwana a chętnie kupowana, nawet w średniej jakości. Inaczej się zaś rzecz miała z żółtą i czerwoną pszenicą, której tylko najcelniejsze gatunki znajdowały dobre umieszczenie, podczas gdy średnie daremnie po zniżonych cenach ofiarowano, prawie wcale nie znajdowały odbytu.

Żyto ofiarowane i chętnie w tańszych cenach pozbywane; trwający mróz zatrzymujący w ruchu młyny wodne, przyczynia się także do tego przygniecenia cen żyta.

Jęczmień poszukiwany i z ochotą kupowany po cenach dotychczasowych.

Inne produkta spokojne i bez zmiany.

Waga wiedeńska netto.

Pszenica za 170 funt. — biała polska złr. 12·— 13·— 13·50, czerwona 10·— 11·50 12·25 złr., żółta galicyjska 10·— 12·— 13·25 złr., żółta podolska —·— —·— —·— złr., żółta mołdawska —.— —.— —·— złr.

Żyto za 160ft. — polskie, węgier. szląskie —·— 8·75 9·— złr., podolskie —·— 8·50 8·75 złr.

Jęczmień za 140ft.— wyborowy —.— 6·50 7·25 złr., na paszę —·— 6.— 6·25 złr.

Owies za 100 funt. —·— 3·25 3·50 złr.

Groch za 180ft.— kuchenny —·— —·— —·— złr., na paszę —·— 8·50 10·— złr.

Fasola za 180 funt. 8·50 9·— —·— złr.

Nasiona olejne za 150 funt. — Rzepak —·— 12·—, 12·75 złr., rzepik —·— 9·— 10·50 złr., lnica —·— 10·50 11·00 złr., siemie lniane —·— 11.00 12·00 złr.

Koniczyna za 180 funt. — biała 40·— 50·— 60·— złr., czerwona 40·— 45·— 55·- złr.

Najcelniejsze wyżej notowania.

Talar złr. $1·62^1/_2$ — Rubel złr. 1·49 — Austr. dukat złr. 5·15.

Bank galicyjski dla handlu i przemysł. w Krakowie

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakoteż przez filję w Brodach podnosi od dnia 1. lutego 1873 stopę procentową wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych o $^1/_2$ pr., mianowicie* **Asygnaty kasowe:**

$5^1/_2$ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „
$6^1/_2$ „ „ 30 „
$7^1/_2$ „ „ 60 „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 15. lutego 1873.

Edykta. Sąd obw. w Tarnopolu zawiadamia Jakóba Sissermana o nakazie zapłaty sumy 450 zł. na rzecz Józefa Obalińskiego. Sąd miej. deleg. w Krakowie podaje do wiadomości o zniesieniu opieki nad Bolesławem Koźmińskim. Sąd pow. w Kałuszu podaje do wiadomości o publicznej sprzedaży ruchomości pp. Edwarda i Domiceli małż. Kumpertów na zaspokojenie sumy 3.500 zł. w. a na rzecz pp. Franciszka i Antoniny Bałutowskich. Sąd kraj. w Krakowie ogłasza publiczną licytację real. p. l. 119 Dz. VII (158 lit. A., B., C., D. Gm. X.) Cena wywołania 870 zl. Termin 21. marca, 18. kwietnia i 28. maja br. Sąd obw. w Przemyślu sprzedaje dobra Kieczawy w powiecie Baligrodzkim na rzecz p. Ludwika Kopetzkiego pto 1275 zl. i 178 zl. 54 c. Lwowski sąd kraj. wzywa spadkobierców śp. Aleksandra Dobrzyńskiego właściciela dóbr Klecie, Pastyń, Bukowa i Dębie o wykreślenie prenotacji na rzecz Zofii Wojciechowskiej spadkobierczyni śp. Jana Górskiego. Kurator dr. Edward Hoffman, zastępca dr. Majewski. Sąd obw Tarnowie o donosi o wpisaniu do rejestru handwego firm spółkowych. Firmę „Filia Tarnowska gal. zakł. kredytowego ziemskiego“ z siedzibą w Tarnowie. Sąd del. miej. w Rzeszowie ogłasza podane do wiad. jako zgubione przez Pinkasa Bauda dwóch kwitów podatkowych, dwóch losów pożyczki 1864 r. ser. 2546 nr. 1. i serja 3580 nr. 14. każdy na zł. 50 i jednego losu pożyczki 1864 serja 1833 nr. 43 na 100 zł. jednej obligacji pożyczki narodowej z 1854 r. nr. 63799 na 100 zł. z jednym kuponem i jednym talonem; jednej sztuki jednolitego długu państw. w banknotach, płatną w r. 1868 n. 79119 na 100 zł. z 23 kuponami i jednym talonem; jedną sztukę obl. jedn. dł. pań. na 1000 zł. nr. 150.471 z 20 kuponami i jednym talonem; nakoniec jednego losu z 1854 serja 3956 nr. 22 na 250 zł. z 35 kuponami. Sąd pow. w Jarosławiu ogłasza Stanisława Kusibę za obłąkanego, kuratorem tegoż naznacza ojca jego Jana Kusibę.

Ostatnie wiadomości.

Poczciwe dzienniki centralistyczne zapewniają, że w całej Galicji ogromne wywołała wzburzenie wiadomość, iż delegacja porzuca Radę państwa, że w całym kraju upatrują w tem szkodę dla kraju itp. Jak to doskonale umie ta klika obrabiać kłamstwami pewne sfery, bardzo wysokie; czy jest kto, aby tym sferom wyświecał prawdziwy stan rzeczy?

Petycja do korony przeciw centralizmowi liczyła w Czechach do d. 15. bm. już 300.000 podpisów; podpisało ją około 4.000 gmin. W powiecie Mladobolesławskim, gdzie na 4 Czechów jest 6 Niemców, podpisał prawie cały powiat, bo 210 gmin. W Krainie całe powiaty już podpisały. Starosta w Krainburg skazał pewnego kupca za zbieranie podpisów na ośm dni aresztu. *Nur liberal und konstitutionel!*

Proces Skrejszowskiego począł się d. 16. bm. Sąd odmawia pomocy w obroni, jak np. słuchania rzeczoznawców.

D. 16. bm. znowu się zebrała w Peszcie kroacka deputacja regnikolarna; za 14 dni ma jej deputacja węgierska przesłać odpowiedź. Między kroackim rządem krajowym a ministerjum węgierskiem po tak czułej zgodzie dotychczasowej wybuchły niesnaski.

Komisja finansowa Izby posłów przyjęła wniosek rządowy o podwyższeniu płacy sług urzędowych i sądowych i uchwaliła rezolucję wzywającą rząd do przedłożenia ustawy o regulaminie służby urzędniczej i o uproszczeniu manipulacji urzędowej.

Przy etacie ministerstwa wyznań minister Stremayer oświadcza, że ponieważ Rada państwa zajęta jest projektami ogromnej doniosłości politycznej, rząd postanowił nie wnosić na teraz projektów do ustaw, normujących stosunek między władzą państwową a kościołem katolickim. Mimo tego oświadczenia rządu uchwaliła komisja rezolucję, wzywającą rząd do rychłego wniesienia tych projektów. — Przyjęto następnie wniosek udzielenia pół miliona złr. na zapomogi dla duchowieństwa katolickiego — referent podniósł bowiem, iż rząd udzielił dozwolonej r. z. zapomogi tylko zasługującym na nią księżom, niezachowującym się nieprzyjaźnie wobec ustaw szkolnych — na 4975 prośb udzielono tylko 3795 petentom zapomogę.

Telegramy Gazety Narodowej.

Rohatyn d. 19. lutego. Na cześć naszego wielkiego Mikołaja Kopernika odbyło się solenne nabożeństwo a wieczorem oświetlenie miasta.

Toruń dnia 19. lutego. Jubileusz Kopernikowski począł się dzisiaj o godz. 10. rano nabożeństwem. Wszystkie ziemie polskie są silnie reprezentowane; delegacyj mnóstwo. O godz. 2. mowy w sali; o godz. 5. wspólna uczta.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 19 lutego 1873.
godz. 2 min. 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 133.—. Węgierskie kredyt. 191.50, Anglo-austr. 318.75. Unionsbank 248.—. Kolei Karola Lud. 229.— Kolej siedmiogr. 176.—. Kolei połudn. 190.75. Kolej Alfölda 174.25. Kolei Elżbiety 247.—. Kolej lwowsko-czerniow. 151.—. Węg.Nordoijt 155.—. Kolei północnej 214.65 Kolei Bud.f[illegible]. 171.50. Węgierska Ostbahn 129.50. Indemnizacsa galicyjskie 77.—. Losy z roku 1864 148.75. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 177.—. Banku obrotowego 233.—. Losy tur. 76.50 Akcje banku budow. 235.—. Kolei państwow. 329.—. Banku związk. 388.—. Losy węgier. 308.0. Ros. bankn. rent. hyp. 278 75. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros $1.47^1/_2$. Usposobienie mocne.

Dziś w teatrze: TRAVIATA.

Lwów. z Izby handlowej dnia 19 lutego	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	229 00	230 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	151 00	153 00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	242 00	244 50
„ krajow. z wpł. 50%	00 00	87 00
II. Listy zast. za 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	78 85	79 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	71 75	72 50
Banku hipot. gal 6%	88 60	89 15
Gal. zakł. kred. włość.	94 00	95 0
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 70	77 55
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 6	5 12
Dukat cesarski	5 10	5 16
Napoleondor	8 64	8 71
Pół imperjał rosyjski	8 80	8 95
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 73
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 51
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	107 75	109 00
Wiedeń d 17 lutego		
Papiery państwa austr		
renta austr. w. a. 5%	69 85	70 00
„ „ srebrem	73 60	73 70
Pożyczka ost. z r. 1839	317 0	319 [illegible]
Pożyczka loter. z r. 1854	98 00	98 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1860	105 60	105 80
„ „ „ 1864	148 00	148 50
„ podatk. z r. 1864	00 00	000 00
Listy zastawne domen.	116 00	117 10
Oblig. indemniz. gal.	77 00	77 50
„ „ bukow.	75 00	76 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	302 00	302 50
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	333 75	[illegible]
Franko-Austrjackie	132 75	[illegible]
Galic. dla handlu i przem.	000 00	000 00
Generalbank	00 00	00 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	[illegible] 00	[illegible]
Vereinsbank	213 50	213 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	236 50	236 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	00 00	00 00
Akcje kolejowe.		
Albrechta	000 00	000 00
Nadniestrzańska	113 50	114 50
Karola Ludwika	228 50	229 00
Północna Ferdynanda	[illegible] 50	2285 0
Franciszka Józefa	221 50	222 00

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	150 00	151 00
Rudolfa	170 50	171 50
Siedmiogrodzka	177 00	177 50
Staatsbahn	328 50	[illegible]
Południowa	192 75	193 00
Tramway wied.	381 50	382 0
Łupkowska	000 00	[illegible]
Węgierska północno wsch.	154 00	155 00
„ wschodnia	128 5	129 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 75	89 00
Bank włościańsk. galicyjski	94 50	95 00
Tow. kred ziem. gal. 4%	00 00	00 00
„ „ „ „ 5%	00 00	80 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	00 00	00 0
„ „ „ 5% w. a.	90 30	90 70
Bodencredit w srebrze 5%	100 00	100 50
„ w. a. 5%	88 00	88 50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., pro. srebr.)		
Albrechta	91 10	91 40
Alföldzka kolej	92 25	92 75
Ferdynanda północna	101 75	102 00
Karola Ludwika dawn.	101 50	000 00
„ „ z r. 1867	98 30	[illegible] 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	86 00	87 00
„ „ „ z III em.	77 50	78 00

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
[illegible]	94 00	94 50
Siedmiogrodzkiej	88 50	89 00
Południowej kolei	110 0	110 50
Państwowej kolei	129 00	130 00
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	93 0	00 00
Elżbiety nowa 1872	99 10	100 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	93 00	00 00
Ferdynanda północn. m. k.	88 50	00 00
„ „ w. a.	87 00	00 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	187 00	187 50
„ Rudolfa	15 00	15 50
„ Stanisławowskie	00 00	00 00
„ Keglevich	17 75	18 25
„ hr. Palfy	27 75	28 25
„ ks. Salm	38 00	39 00
„ hr. St. Genois	00 00	00 00
„ ks Windischgratz	23 25	23 75
„ Waldstein	23 50	24 00
„ ks. Klary	37 00	38 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	00 00	00 00
Paryż 100 frank.	42 70	42 80
Londyn 10 ft. szter.	109 25	109 35
Frankf 100 zł. ol. w. p. N	92 10	92 25

IGNACY LESNIEWICZ
Dyrektor jazdy konnej i gimnastyki,
ulica Halicka l. 42. I. piętro we Lwowie,

przyjmuje **zamówienia na mieszkania w Wiedniu na czas nadchodzącej WYSTAWY POWSZECHNEJ po cenach od 1 do 5 złr. dziennie.** 1415 3—6
Bliższe szczegóły w mieszkaniu od godz. 11. do l. rano, oraz w odpowiedzi na listy frankowane.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady lekarza na przestrzeni Ottynia-Korszów ze stałą siedzibą w Ottynii, z rocznem honorarium 500 zł. jako też z rocznem wymiarem 120 zł. w. a. na podróże fiakrami przedsiębrane, niniejszem rozpisuje się.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą podania swoje z załączeniem dyplomów ze stopniem Dr. medycyny i chirurgii równie też i świadectw dotychczasowej praktyki w tym zawodzie, do wydziału stowarzyszenia wsparcia chorych przy Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei żelaznej — najdalej do 1. marca 1873, wnieść. 1494 2—3

Lwów dnia 14. lutego 1873.

Pomieszkanie.

Przy ulicy Sakramentek pod Nr. 4 będzie od 1. maja cały dom do wynajęcia, składający się z trzynastu pokoji i szklannej werandy, do tego jest osobna praczkarnia, stajnia na pięć koni wozownia, strych i piwnice osobne. 1—1

Dyrektor dóbr

który wykazać się może najlepszemi świadectwami, że przez 18-letni przeciąg swej służby zajmywał posadę wyższego urzędnika prowadząc techniczne i administracyjne kierownictwo rozległego gospodarstwa uprawy rzepaku i zakładów przemysłowych, a to: cukrowni, gorzelni, słodowni, browaru, posiadający języki słowiański i niemiecki, rozumi się na weterynarstwie bydła domowego — poszukuje u P. T. panów właścicieli dóbr ziemskich, posady.

Zlecenia pod adresem **R. S. 28 poste restante Brünn, Morawia.** 1487 1—?

Poszukuje się

Majątku ziemskiego

w dobrej glebie i z dobremi budynkami w wartości 20.000.

Ktoby miał takowy do zbycia, raczy się zgłosić pod adresem: **J. B.** poste restante Z b o r ó w. 1423 6—?

Syrop z chiny i żelaza
PP. GRIMAULT & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju *organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.*

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach mat. apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1046 11—28

Główne Ajencje

w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie, Tarnowie, Krakowie i innych miastach, w dziale ubezpieczeń życiowych, gradowych, ogniowych i innych gałęziach bankowych i industryjnych, — są pod dobremi warunkami do obsadzenia.

Oferty przyjmuje i załatwia do 22. t. m. **jeneralny sekretarz J. K. Lewicki, Lwów ulica Teatralna l. 16.** 1481 3—?

Poszukuje się praktycznego i racjonalnie wykształconego

Ekonoma.

Bliższa wiadomość w **aptece Zyg. Ruckera we Lwowie.** 1450 3—3

Sprzedaż dóbr,

domów i realności w Galicji i Bukowinie.

Bliższą wiadomość udziela **w Wiedniu Hypothekar-Agentur, Reitergasse 6** 3—3

Główna wygrana

200.000 złr.,

najniższa wygrana 175 złr.

Dnia 1. Marca 1873

nastąpi wielkie ciągnienie przez urząd ustanowionej i poręczonej c. k. austr. pożyczki państwowej z roku 1864 w sumie 120 mil. 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: 20 po 250.000 złr., 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 1 na 20.000, 29 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1.350 po 400 itd. i po 175 zł. a. w. jako najniższa wygrana.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza, i każdemu przedstawia się możność przy niewielkiej wkładce wygraną 200.000 złr. uzyskać.

Jeden los z numerem serji i numerem wygrywającym kosztuje 2 złr., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 12 losów 20 zł., w. a. w banknotach. 1497 1—4

Łaskawe zlecenia za przysłaniem należytości szybko, sumiennie i franko uskuteczniają się; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan loterji, każde żądane objaśnienie chętnie się udziela a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezwłocznie.

Upraszа się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego:

J. Breycha
w Frankfurt am Main, Grosse Friedbergerstrasse 41.

Ostrzeżenie.

Gdy do naszej wiadomości doszło, iż krążą weksle jakoby z naszym podpisem — przeto niniejszem publicznie oświadczamy, że zgoła żadnych weksli nie podpisywaliśmy, nikogo do wystawienia takowych nie umocowaliśmy i żadnych z tychże zobowiązań na siebie nie przyjmujemy. 1490 2—3

Myszków, 15. lutego 1873.

Marja Baraniecka.
Klaudja Dunin *Kęplicz.*
Wenant Jełowicki.

Pastylki piersiowe

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI.
PP. GRIMAULT & Comp.

Są to wyborne cukierki złożone ze substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie *kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.*

Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem).

Dostać można we Lwowie, w składzie materjałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Beisera i Ruckera; w Krakowie, w obydwu apt. pp. Józefa Trauczyńskiego i Wiktora Redyka; w Brodach w apt. p. Franzos; w Rzeszowie w apt. p. Schaiter; w Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1047 11—28

W gmachu Zakładu nar. imien. Ossolińskich we Lwowie na 1. piętrze od frontu, będą do najęcia **na kilka lat** od 15. sierpnia r. b. lokalności **stosowne do umieszczenia biór,** składające się z 7miu obszernych pokoi i 2ch przedpokoi (z 4ma osobnymi wychodami). Bliższa wiadomość w kancelarji administracyjnej Zakładu. 1371 4—?

Lwów d. 27. stycznia 1873.

Pierwszych dni marca wyjeżdżam do owczarń zagranicznych celem zakupna materjału rozpłodowego rasy Merino i angielskiej opasowej. Ktoby z szanownych interesentów zechciał korzystać z podanej sposobności, raczy wcześnie zgłosić się do niżej podpisanego 1472 2—3

w *Holendrach* poczta *Podhajce.*

Karśnicki,
owczarz.

Drugie przerobione i pomnożone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie“** wyszło właśnie i kosztuje **1** złr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.

W celu zachowania ścisłej dyskrecji podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika“ ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.

Med. Dr. Karcz
we Lwowie,

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. pod l. **8 w Rynku.** 1444 2—?



Do sprzedania:

Trzy ogiery, 4 wierzchowych, 4 zaprzęgowych koni, wszystko krwi orjentalnej. Bliższą wiadomość udzieli Zarząd dóbr w Korszyłówce, poczta Bogdanówka. 3—4

L. 39978.

Ogłoszenie

w przedmiocie upadkiem grożących pomników na cmentarzach lwowskich.

Niektóre pomniki na cmentarzach lwowskich, zaniedbane od lat wielu, grożą runięciem.

Ze względów bezpieczeństwa publicznego wzywa się niniejszem osoby, którym zależy na utrzymaniu tych pomników, ażeby je wyrestaurować kazali w ciągu lata 1873, gdyż z upływem tego terminu pomniki niezrestaurowane a upadkiem grożące, zostaną z urzędu rozebrane i uprzątnięte. 1454 3—3

Dla wiadomości stron interesowanych wyłożone będą spisy pomników, do rozebrania przeznaczonych, począwszy od 1. marca b. r. na cmentarzach w mieszkaniu grobarzy.

Magistrat król. stoł. miasta
Lwów dnia 7. lutego 1873.

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier w Paryżu

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, profesorów fakultetu medycznego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszystkie inne, dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi,* w Paryżu przy ulicy Richelieu 26.

We Lwowie w aptece p. Mikolasch i w cukierni p. Kosteckiego; w Brodach w apt. M. Kullak; w Warszawie w składach materjał. aptecznych pp. Gallego i Spiessa, w Kijowie w składzie materjałów aptecznych pp. braci Marcińczyk. 1036 8—12

Poszukuje się

Nauczycielki

do robót kobiecych, krawiectwa i t. p. do miasteczka Kańczugi. Zgłosić się na Halickiem l. 52 nowa u właściciela domu. 1473 2—2

1. Browar piwny z całym przyrządem i naczyniami, a nawet gotowym już zapasem lodu, w okolicy do tegoż przedsiębiorstwa bardzo sprzyjającej jest każdego czasu do wydzierżawienia na lat sześć.

2. Dom murowany o sześciu mieszkaniach umeblowanych pokojach i 2ch kuchniach, z kawałkiem grunta, w Krynicy pod Morskiem Okiem, w miejscu kąpielowem, blisko łazienek, jest do sprzedania za cenę nader przystępną.

Na listy opłatne odpowiada biuro komisowe L. Tabaczyńskiego w Tarnowie. 1379 2—3

Wyprzedaż dóbr
leśnych.

Tanio do nabycia pojedyńczo albo razem w Galicji w bliskości kolei żelaznej przy cesarskim trakcie i rzece Dniestr.

Bliższe wiadomości zasięgnąć można w **Spasie** u pełnomocnika Wgo Konstantego **Bielskiego** — 2 mil od dworca kolei żelaznej **Chyrów,** ½ mili od stacji pocztowej i telegraficznej w **Staremmieście.** Pośrednicy nie będą uwzględnieni. 1102 12—12

L. porząd.	Dobra	Lasy	suche dochody	[illegible]
1	Niedzielna	1692 morg	120 złr.	20 morg
2	Dniestrzyk, Gwoździec i Jasienica	282 „	1075 „	224 „
3	Łopuszanka	767 „	100 „	— „
4	Holowecko	609 „	250 „	[illegible]
5	Strzyłki	746 „	250 „	24 „
6	Wiciów	306 „	50 „	8 „
7	Bilicz	1005 „	275 „	8 „
8	Lenina wielka	308 „	700 „	100 „
9	Terszów	745 „	250 „	9 „
10	Wola koblańska	550 „	210 „	17 „
11	Lenina mała	261 „	350 „	— „
12	Nanczółka	485 „	510 „	62 „
13	Tysowica	566 „	400 „	200 „

A. Maczuskiego

cenatko i łatwy środek do barwienia — wyłącznie uprzywilejowany włosów

WYCIĄG z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów na blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów w stanie płynnym: . . . . 3 złr.
1 słoik pomady orzechowej 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
½ flakonu „ „ 1 „

Prawdziwe do nabycia **w składzie parfumeryj Maczuskiego** *w Wiedniu, Karntnerstrasse 26* we **Lwowie,** u **W. Boczkowskiego** kupca i we wszystkich handlach galanter. i składach perfum. 1315 4—6

☞ Taniej o 2 centy na funcie, ☜

jak w sklepach sprzedaję **Naftę** najlepszej jakości w fabryce mojej obok św. **Łazarza,** a to **w ilościach najmniej 10 funtów na raz.** Kupującym hurtownie w ilościach większych odstępuję oprócz tego odpowiedni rabat. Naczynie wypożyczam za miérną kaucją a miejscowym odstawiam zamowioną naftę do domu bezpłatnie.

NB. Ktoby znaczniejszą ilość nafty u siebie przechowywać niechciał, otrzyma na żądanie **Asygnaty,** za któremi nabytą ilość nafty w każdym z moich sklepów, częściami po dwa funty odebrać może.

Piotr Miączyński.
fabrykant nafty we Lwowie obok św. Łazarza l. 2 nowy Świat.

1106 8—?

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch.** w **Berlinie,** Louisenstrasse 45. 1070 15—?
Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

MAGAZYN BŁAWATNY
ZYGMUNTA STEIF

naprzeciw hotelu Angielskiego, 1442 3—3
poleca

Zarzutki balowe,
grenadyny i gazy, bareże i inne materje na suknie,
jakoteż:
Dywany angielskie i różne chodniki na łokcie.



Niezawodne
wyleczenie
słabości płucowych
nikłości ciała, osłabienia żołądka i ciała, skrofułów, niedokrewności i t. d.
[illegible]
kondezowanego



stepowego mleka końskiego Iwanowa,

[illegible] **Kiełczewskiego** i uznanego przez pierwsze medyczne [illegible]

[illegible] opatrzonych marką ochronną [illegible] 1 zł. [illegible] ct., za pobraniem pocztowem 1 zł. 60 ct. wraz z opakowaniem. Odsprzedającym odstępuje się odpowiedni rabat.

Obszerny opis tego środka leczniczego posyła się na żądanie bezpłatnie.

Składy: we **Lwowie** w apt. pod węgierską koroną **J. Piepesa,** w Brodach w aptece Edw. Liewi w Krakowie w apt. Józefa Jahna, w Przemyślu w handlu J. Gaideczki, w Pomorzanach w apt. Manojskiego.

General-Depot für Oesterreich-Ungarn und Deutschland, bei 1111 8—?

M. Pappenheim *Wien, IV. Margarethenstrasse 12.*

Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga
z FRAY-BENTOS (w połudn. Ameryce).

Najwyższe wyszczególnienia na wystawach
w Paryżu 1867, — Hawrze 1868, — Amsterdamie 1869, Moskwie 1872, — Lyonie 1872 i w Paryżu 1872.

Jedynie prawdziwy [illegible] **J. v. Liebig** [illegible]

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:
JOSEF VOIGT & Co, Wien. (zum schwarzen Hund, Hohen Markt, No 1).
KLOGER & SOHN, Wien Schottengasse Nr. 1.
Dalej dostać można u Droguistów: 1172 7—48
PEZOLDT & SÜSS, Droguisten, Wien.
RAABE BRUNO, Droguist, Wien, Backerstrasse No 1.
A. & K. GABLER, Wien, Wieden, Hauptstrasse No 1.
Jakotez we wszystkich większych aptekach, handlach korzeni i delikatesów.

Skład centralny znajduje się u **KAROLA BERCK, Wien, I. Wollzeile Nr. 6-8.** wyłącznego agenta do sprzedaży [illegible]

We Lwowie do nabycia u O. T. Wincklera, A. Wernera, P. Mikolascha, Z. Ruckera, G. Mullinga.

C. k. nadworny handel nasion
C. Baumann spadkobierców
w Wiedniu

uprasza szanownych odbiorców o łaskawe **wczesne** odnowienie zleceń, ponieważ, jak wiadomo, podczas zbliżającej się pory jesiennej nawał pracy tylko powoli da się pokonać. Główny spis już wyszedł i służy każdemu żądającemu bezpłatnie franco. 1420 2—2

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała, niestrawności* i *zgadze,* dalej w *kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, skłonności* do *wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie [illegible], sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 1076 7—?

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych, skrofułach* i słabościach *Rachitis.* Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne,* również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne.*

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,
„ „ Keler, apt.,
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grünnspann, ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazani, ap.,
„ „ Brzozowski,
„ „ Ig. Schnirch,
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,
„ *Glinianach* Helm, apt.,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,
„ „ M. Jawornicki,
w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Müller, apt.,
„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa, wdowa
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Sokolem* W. Liebesmann,
„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Stryju* K. Krzyżanowski,
„ *Suczawie* E. Botczat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Süssermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

SOCIÉTÉ
FRANCO-AUTRICHIENNE
pour les arts industrieles
VIENNE I. Plankengasse 5, au premier VIENNE.

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutes et Moquettes.**

Rideaux tulles brodes, Cretonnes, Velours, Reps de laine
couleurs antiques.

Specialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.

Céramiques pour panneaux et lambris,
Faïences pour salles de bains et carrelage. 1099 14—26

Entrée libre des magasins.

Dobór materyj na pokrycie mebli, dywany, firanki, roboty haczkowane i drucikowe.
Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z gustownym smakiem.
I. Plankengasse 5, na pierwszem piątrze.

BANK LWOWSKI

przyjmuje od dnia **1. lutego 1873 r.**

WKŁADKI

począwszy **od jednego złr. w. a.** do każdej wysokości na **książeczki wkładkowe** i oprocentowuje takowe po

6% od sta.

Spłaty do wysokości złr. 100 **bez wypowiedzenia.** 1351 6—?

Wkładki i spłaty uskuteczniają się codziennie w godzinach urzędowych, to jest:
od 9tej do 1szej przed południem
„ 3ciej „ 5tej po południu.

Lwów dnia 31. stycznia 1873.

Dyrekcja.

PERFUMERYA WIKTORYA
RIGAUD & CIE
ULICA VIVIENNE, 8, W PARYZU

Dostawcy zabrewetowani
J. K. M. KRÓLOWEJ HOLENDERSKIÉJ
i wielu innych panujacych dworów

NOWOSCI KAŻDÉJ PORY ROKU

Specyalnie zalecane osobom dbającym o wykwintną gotowalnia i przywiazujacym wagę do wytwornych perfum.

WYTWORY z YLANGYLANG

Extrait *Unona odoratissima* wytwor sprowadzony z Manilli i przygotowany specialnie w naszéj fabryce.

EXTRAIT D'YLANGYLANG
BOUQUET DE MANILLE
MYDŁO YLANGYLANG
WODA TOALETOWA YLANGYLANG
POMADA YLANGYLANG
OLIWA YLANGYLANG
FIXATORY YLANGYLANG
POUDRE DE RIZ YLANGYLANG
COLD-CREAM YLANGYLANG

WYWORY RÓŻNE

TOLUTINE
Nowa woda toaletowa z kwiatów Algierskich i balsamu Tolu.

MYDŁO MIRANDA
Ze soków liliowego i głowiastéj sałaty łagodzące i udelikatniające powłwkę cielesną.

EXTRAIT DE KANANGA
Perfumy do chustki donosa wytworzone przez dystylacyą *Pirus Japonica.*

EAU DE FLEURS DE LYS RIGAUD
Bieli i udelikatnia płeć.

OLIWA I POMADA MIRANDA
Przeciw wypadaniu włosów, pobudza porost włosów nagłowie, nadając im delikatność, miękość i połysk.

Nabyć można we **Lwowie** w składach perfum **R. Schwarca,** pp. **K. Strzyżowskiego Jakóba Beisera; w Krakowie** w aptece p. **W. Redyk.** 1038 6—12

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.